Nr. 335 (6406) WARSZAWA, WTOREK 29 PAZDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Żyro p. Matuszewskiego

Potęga „ślepego zaułka“

P. Matuszewski udzielił w niedzielnej „Gazecie Polskiej" — skromnie, ale uroczyście — swego żyra na wekslu, który wystawia społeczeństwu imieniem Rządu p. wice-premjer i minister skarbu Kwiatkowski. P. Matuszewski akceptuje program, „skonkretyzowany" w przemówieniach komisyjnych pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego.

„Deflacja integralna", wyrzucana przez drzwi, wraca inną drogą... przez okno. **Potęga „ślepego zaułka"** jest tak wielka, że wchłania — niby trzęsawisko — wszelkie inne pomysły, wszelkie jako tako samodzielniejsze idee.

Mam wrażenie, że pierwotne zamierzenia p. Kwiatkowskiego wyglądały nieco inaczej. P. Kwiatkowski, opracowując koncepcje „gospodarki celowej", nie sądził, że gospodarcza „rzeczywistość rzeczywista" **jest aż tak zła.** Cofnął się, gdy ją ujrzał w całej okazałości „spadku" po p. Sławku. A, cofając się, stanął znowu na gruncie „ślepego zaułka". P. Matuszewski pośpieszył ze swoim żyrem. Trzęsawisko wysunęło tysiące doświadczonych macek.

***

Płace pracowników państwowych — a, co za tem z reguły idzie, i wszelkich pozostałych kategoryj urzędniczych czy pracowniczych — mają być w tawiej albo owakiej formie obcięte o 8 proc. do 20 proc. W budżecie rodzinnym nauczyciela szkoły powszechnej, biuralisty, maszynistki i t. p. te 8 procent **oznaczają katastrofę.** I choćby p. Matuszewski zapewniał tysiąc razy, że nastąpią tylko „przesunięcia" w sile nabywczej ludności, — w praktyce spotkamy się z ponowną falą **odejścia** pewnych tysiącznych kół ludności od nabywania mnóstwa przedmiotów... codziennej potrzeby. Skutki pójdą dalej drogą naturalną, jak kręgi po fali jeziora, gdy się weń ciśnie ciężki kamień.

W tym punkcie pp. Kościałkowski i Kwiatkowski popełniają **błąd zasadniczy.** Przyjęli spadek polityczny p. Sławka, jako fakt dokonany. **Zastali fikcyjny obraz życia społeczno - politycznego kraju.** Każdy Rząd musi się liczyć z realnym układem sił społeczno - klasowych, z prądami, które nurtują opinję. Jeżeli zakres kontaktów ogranicza się do zakresu ugrupowań wewnętrznych w obozie „sanacyjnym", — Rząd „porozumiewa się" ze społeczeństwem w płaszczyźnie niesłychanie dalekiej od rzeczywistości. Jakieś posunięcie „grupy pułkowników" staje się... zdarzeniem. Żyro p. Matuszewskiego staje się... zdarzeniem. **Fikcja** wyrasta ponad prawdę życia i ciąży u stóp, jak kula stukilogramowej wagi.

***

Nie chciałbym być posądzony o demagogję. Ale — doprawdy! — skoro nauczycielka spod Dzisny ma stracić 8 proc. swojej marnej pensyjki, wypłacanej za nie wiem ile godzin pracy pod ciągłym naciskiem starosty, szefa bezpieczeństwa, inspektora szkolnego, sekretarza B. B. W. R., to — **moralność publiczna** wymaga postawienia na porządku dziennym kilku przykrych spraw:

1) pensje dygnitarzy;

2) „reprezentacje" różnych wyższych urzędników w różnych radach nadzorczych;

3) ministerjalne „fundusze reprezentacyjne";

4) sposób zarządzania „funduszami dyspozycyjnemi".

Możnaby to określić poprostu, po ludzku tak:

Polska nie chce płacić kosztów utrzymania obozu „sanacyjnego".

Krąży na ten temat pogłosek bez końca. Zadosyćuczynienie wymagałoby od pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego **kolosalnej odwagi cywilnej.**

***

Wniosek ogólny wydaje mi się zupełnie jasnym:

W ramach systemu niema drogi wyjścia.

„Ślepy zaułek" dziedzictwa p. Sławka wciąga wgłąb trzęsawiska wszelką dobrą wolę. Odrodzenie kraju dokonać się **może tylko poza systemem.** Otrzymujemy koniec końców nowe wydanie „deflacji integralnej"; nie tyle „równanie wdół", ile dalsze **toczenie się wdół.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Po kongresie radykałów

Radykalizm francuski

przystępuje urzędowo do „frontu ludowego“

Prasa paryska żywo komentuje wyniki obrad kongresu radykałów.

„L'Oeuvre" pisze: Kongres zupełnie niedwuznacznie domaga się rozbrojenia i niezwłocznego rozwiązania faszystowskich organizacyj prawicowych. Z drugiej strony uchwały kongresu zalecają zjednoczenie wszystkich stronnictw lewicy. **Oznacza to oficjalne przystąpienie stronnictwa radykałów socjalnych do zasad „frontu ludowego".** Czyż oznacza to — pisze dziennik — iż należy przewidywać, że po wznowieniu prac parlamentarnych w listopadzie nastąpi zerwanie koalicji rządowej?

„Le Populaire" twierdzi, iż stronnictwo radykalne posunęło się w kierunku porozumienia z socjalistami. Kongres partji może być ważnym momentem w historji kraju.

„L'Humanite" również uważa, że radykali uroczyście potwierdzili swe przystąpienie do „frontu ludowego".

Prawicowy „Figaro" porównywa uchwały kongresu do pocisku, umieszczonego na drodze, po której zdąża obecny Rząd. Nic nie dowodzi jednak — pisze dziennik — że pocisk ten wybuchnie. Należy mieć nadzieję, iż przewódcy stronnictwa potrafią złagodzić po wznowieniu prac parlamentarnych uchwały kongresu, które brzmią w sposób tak nieprzejednany.

„Le Jour" wyraża pogląd, iż właściwie kryzys ministerjalny już się rozpoczął. Upadku lub dymisji gabinetu — zdaniem dziennika — należy oczekiwać w pierwszych dniach po wznowieniu prac parlamentarnych, to znaczy za 3 tygodnie. (PAT).

Nad polskiem morzem

Niezwykle wysoka fala podmyła na półwyspie helskim na znacznym odcinku wydmy, zabierając szmat plaży wraz z domem, stojącym tuż nad brzegiem. Dom był murowany. Odcinek zniszczonego brzegu wiele już ucierpiał w czasie burzy przed dwoma tygodniami. Brzeg ten miał być zabezpieczony specjalną tamą, której budowę niedawno rozpoczęto. Uchodzące pod Dębkami i Ostrowem w powiecie morskim rzeki Piasnica i Czarniawa mają zasypane piaskiem ujścia u brzegów morza, na skutek nawałnicy, jaka przeszła nad polskiem wybrzeżem. Poziom wód się podniósł i zalał okoliczne łąki.

***

Nad brzegami otwartego Bałtyku pomiędzy Jastrzębią Górą a Jastarnią spadł śnieg. Opad trwał krótko. Śnieg bowiem padał naprzemian z deszczem. Opad zanotowano również pod Puckiem i Kartuzami. Śnieg natychmiast jednak stajał.

Katastrofa kolejowa

na szlaku Zgierz—Łódź kaliska

W poniedziałek o godz. 5 m. 5 na szlaku Zgierz — Łódź kaliska, na 59 kilometrze pociąg pospieszno-towarowy nr. 561 wpadł na pozostawione na torze wagony towarowe pociągu nr. 578.

Wskutek starcia 4 wagony pociągu nadjeżdżającego i 10 wagonów, stojących na torze, uległo rozbiciu oraz zabity został hamulcowy pociągu nr. 561, Paweł Krasik.

W związku z katastrofą ruch pociągów odbywa się drogą okólną. (PAT).

Zwołanie Senatu

Pan marszałek Senatu Aleksander Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 31 b. m. o godz. 12. Na porządku dziennym znajduje się wybór komisji dla rozpatrzenia projektu ustawy, dotyczącego upoważnienia pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. (PAT).

OD WYDAWNICTWA

Prenumeratorów i czytelników prosimy, aby zechcieli stale zawiadamiać Administrację naszego wydawnictwa o dostrzeżonych przez nich najdrobniejszych nawet brakach i niedokładnościach w dostarczaniu i kolportażu naszego pisma.

Sytuacja w Grecji

Monarchja i dyktatura

Wczoraj w południe zniesiony został w Atenach stan wojenny. Jednakże wszelkie nieżyczliwe wystąpienia przeciwko ustrojowi monarchistycznemu, zarówno w mowie, jak i w piśmie, oraz „podżeganie" opinji publicznej są surowo zakazane. Dzienniki, któreby się do tego nie zastosowały, mogą być konfiskowane na podstawie zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, lub ministerjum sprawiedliwości.

Z wysp nadchodzą niemal codzień wiadomości o demonstracjach robotniczych. (PAT.).

Gawędy Aten

z królem greckim

W niedzielę powrócili do Aten z Londynu dwaj delegaci partji ludowej, którzy z polecenia Tsaldarisa mieli do spełnienia pewną misję wobec króla Jerzego. Oświadczyli oni dziennikarzom, że poinformowali króla o sytuacji w Grecji. Po powrocie do kraju król zasięgnie opinji przywódców politycznych i wystąpi, jako monarcha konstytucyjny na rzecz uregulowania stosunków wewnętrznych. (PAT.).

Wywiad z Hitlerem

nie był dokładny

Podaliśmy krótką wiadomość o wywiadzie, udzielonym przez Hitlera p. Brinon z dziennika „Ordre". Wywiad miał zawierać zachwyty nad polityką Lavala.

Wczorajsze pisma niemieckie zamieszczają pochodzącą widocznie ze źródeł urzędowych wiadomość, stwierdzającą, że kanclerz Rzeszy w rozmowie z dziennikarzem francuskim nie wyszedł poza ogólne rozważania z dziedziny polityki zagranicznej i że zatem zwroty, przypisane mu przez dziennik „Ordre", są nieścisłe. (ATE).

Pierwsze wiadomości

o niedzielnych wyborach szwajcarskich

W wyniku niedzielnych wyborów zajdą bardzo niewielkie zmiany w obydwu izbach w sensie lekkiego wzmocnienia reprezentacji socjalistycznej w parlamencie szwajcarskim. Zwracamy uwagę na bardzo niską frekwencję. W Genewie głosowało zaledwie 30 tys. obywateli na 800 tys. uprawnionych. (PAT.).

Walka z katolicyzmem

w Niemczech

Z Wiednia donoszą agencji Press:

Walka systemu hitlerowskiego z katolicyzmem w Niemczech nie ustaje. Na kościołach katolickich i domach parafjalnych coraz częściej pojawiają się afisze i napisy, wymierzone przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Ostatnio we Fryburgu, będącym siedzibą arcybiskupa katolickiego, na murze domu parafjalnego umieszczono w nocy napis: „Powiesić czarnych zdrajców", a na murze seminarjum teologicznego po obu stronach bramy namalowano napis: „precz z Rzymem". Niektóre z tych napisów nosiły formę afiszów ze złośliwemi karykaturami, obrażającemi duchowieństwo i znieważającemi religję katolicką.

Arcybiskup Fryburga, ks. dr. Gröber, interwenjował u władz państwowych w Berlinie i Karlsruhe, niestety bezskutecznie. Sprawcy obelżywych napisów pozostali nieznani.

Należy dodać, iż kardynał monachijski ks. dr. Faulhaber, zgłosił u władz niemieckich protest przeciwko 36 wypadkom prowokacyjnych wystąpień antykatolickich, jakie zaszły ostatnio w Bawarji. Wystąpienie ks. kardynała Faulhabera pozostało bez żadnego echa.

W kołach katolickich wzburzenie wywołuje fakt, iż na zebraniach młodzieży hitlerowskiej niejednokrotnie kanclerz Hitler przyrównywany jest przez rozmaitych mówców do Chrystusa. We Frankfurcie nad Menem przewódca hitlerowski Becker dopuścił się na zgromadzeniu publicznem bluźnierstwa, mówiąc: „Chrystus był wielki, ale Adolf Hitler jest większy". — Bluźnierstwo to nie spotkało się z żadną reakcją. (Press).

Do klasowych związków zawodowych wstępują w „Miesiącu Propagandy"

wszyscy ci, którzy mają odwagę, hart i wolę.

Wojna i dyplomacja

Sytuacja na froncie

Wczoraj miała się rozpocząć na froncie północnym wielka ofensywa włoska na Makalle. Do chwili zamknięcia numeru otrzymaliśmy jedynie wiadomości o ofensywie lokalnej grupy gen. Pirzio Biroli w rejonie Samaiatu. Brygada czarnych koszul dowodzona przez gen. Diamandi miała nawet zająć Adis Nefos i wkroczyć do obfitującej w wodę doliny Ferez. Na tym odcinku do żadnych walk nie doszło, gdyż Abisyńczycy wycofali się dalej na południe.

Operacja ta miała na celu zabezpieczenia lewego skrzydła armji włoskiej przed partyzanckiemi wypadami oddziałów Ras Sejuma. Doniesienia włoskie twierdzą, że operacja zakończyła się pełnem powodzeniem. Niemniej te same źródła donoszą, o nowym wypadzie partyzanckim Abisyńczyków na rzekę Selit. Oczywiście, że Włosi (jak twierdzą) odparli atak.

Na innych odcinkach frontu północnego tubylcze wojska włoskie posuwające się szlakami Adigrat—Makalle i Aksum — Makalle dotarły podobno do Hausien. Linje włoskie przechodzą zatem obecnie od ujścia rzeki Farasami do Mai Udri i Tekla Aimanot. Charakterystyczne, że na przedzie armji włoskiej idą tubylcy, którzy przeszli na stronę włoską. Za tubylcami postępują włoskie wojska kolorowe, a na samym końcu dopiero waleczne faszystowskie czarne koszule.

Atak na Makalle wykaże, czy Abisyńczycy przyjmą wogóle walkę z najeźdźcami, czy też w dalszym ciągu ograniczą się do akcji partyzanckiej. W wojskowych kołach włoskich panują pod tym względem zdania podzielone. Istnieje pogląd, że Ras Sejum zechce stoczyć z odziałami włoskiemi decydującą bitwę. Z drugiej zaś strony samoloty włoskie nie wykryły większych skupień wojsk abisyńskich, z czego wyciągany jest wniosek, że Abisyńczycy zamierzają wycofać się dalej na południe.

Na froncie południowym nie zanotowano żadnych poważniejszych operacyj. Oczekiwany atak na Gorahai nie nastąpił. Jedynie samoloty włoskie wykazywały pewną aktywność.

***

Szef sztabu generalnego, marszałek Badoglio odpłynął na pokładzie parowca „Conte Verde" z Massauy do Włoch. Marszałek Badoglio przeprowadził szczegółową inspekcję frontu oraz odbył z głównodowodzącym gen. de Bono dłuższą naradę w sprawie planu działań wojennych.

A jednak sankcje pomogą...?

Dzienniki londyńskie podkreślają zaufanie, jakie Rząd brytyjski pokłada w skuteczność sankcyj gospodarczych przeciw Włochom.

„Times" pisze: Mechanizm Ligi Narodów został wprawiony w ruch, co daje pewność ograniczenia czasu trwania wojny.

„Daily Telegraph" twierdzi, iż porozumienie francusko - angielskie jest o wiele bardziej zaawansowane, niż ogólnie przypuszczają. Rządy obu krajów i rzeczoznawcy pracują po obu stronach w ścisłej współpracy.

„Morning Post" wątpi jednak w możliwość rychłego załatwienia konfliktu.

„Daily Herald" pisze: Premjer Baldwin i sir Samuel Hoare zapewniają, iż nie wezmą udziału w żadnem załatwieniu konfliktu, które byłoby pogwałceniem paktu lub przyznałoby napastnikowi korzyści, wynikające z aktu agresji.

***

W ciągu soboty wieczorem w Londynie omawiane były szczegółowo propozycje włoskie, dotyczące likwidacji zatargu włosko-abisyńskiego. Jak podkreślają koła miarodajne, propozycje te nie zostały ani przyjęte, ani też odrzucone. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Rząd angielski zaproponuje zarówno Mussoliniemu, jak i Lavalowi przedłożenie propozycyj komitetowi pięciu. Według opinji tutejszych kół rządowych jest to najodpowiedniejsza procedura. Nie należy się spodziewać odroczenia wejścia w życie sankcyj aż do chwili zakończenia ewentualnych rokowań pokojowych Minister dla spraw Ligi Narodów, Eden, wyjeżdża do Genewy w środę. Delegat angielski będzie nalegał na natychmiastowe wprowadzenie w życie sankcyj gospodarczych.

(ATE).

Dyplomacja... odpoczywa

W rokowaniach pomiędzy Rzymem, Londynem a Paryżem nastąpiła pewna przerwa. Rząd angielski zajmuje dość twarde stanowisko. Premjer francuski Laval nie może poświęcić całego swego czasu akcji pośredniczącej, ponieważ jest pochłonięty opracowywaniem przeszło 60 dekretów z mocą ustawy, które muszą wejść w życie przed dniem 1 listopada, t. j przed wygaśnięciem pełnomocnictw Rządu. Wobec nawału pracy Laval przez całą sobotę i niedzielę pracował nad ustaleniem tekstów nowych rozporządzeń.

Paryska wczorajsza prasa poranna nie zamieszcza prawie wcale wiadomości o postępach w rokowaniach, zmierzających do likwidacji konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Le Journal" omawia deklarację amerykańską o neutralności. Dziennik podkreśla, że Stany Zjednoczone zachowują swobodę działania. Należy zauważyć, że na liście towarów, których wywóz jest zakazany do państw walczących, nie znajdują się najważniejsze surowce. Fakt ten jest bardzo znamienny

„Le Jour" zaznacza, że dotychczas 30 państw przyjęło deklarację o zakazie wywozu broni, 9 przystąpiło do sankcyj finansowych, a tylko 3, w tej liczbie Francja zdecydowały się na wydanie zakazu wywozu pewnych surowców, mogących służyć celom wojennym.

(ATE).

35 państw zastosowało już sankcje

35 Rządów zakomunikowało oficjalnie o wydanych zarządzeniach w sprawie zastosowania embrago na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włoch.

16 Rządów wypowiedziało się pozytywnie w kwestji zastosowania sankcyj finansowych, 7 w sprawie zakazu importu z Włoch, 7 w sprawie zakazu eksportu niektórych surowców do Włoch — wreszcie 4 Rządy zgłosiły gotowość zastosowania wzajemnej pomocy.

***

Rząd norweski zawiadomił komitet do spraw sankcyj w Genewie, iż Norwegja przygotowuje się do wprowadzenai w życie zaleceń tego kom'tetu, dotyczących zakazu wywozu do Włoch niektórych metali, zwierząt pociągowych etc. Rząd starać się będzie zastosować te sankcje w terminie ustalonym przez komitet.

***

Rząd szwajcarski uchwalił zakaz wywozu broni do Włoch, oraz zastosowanie sankcyj finansowych zarówno wobec Włoch, jak wobec Abisynji. Co się tyczy sankcyj gospodarczych, Szwajcarja zabroni eksportu niektórych surowców, jak np. aluminjum.

Zachwyceni... sobą

Agencja Stefani twierdzi, iż wiadomość, podana przez „Evening Standard", jakoby wojska włoskie w Afryce Wschodniej cierpiały spowodu gorąca i chorób, są pozbawione wszelkich podstaw. Ostatnie oświadczenia inspektora generalnego zdrowia w Afryce Wschodniej, senatora Castellani, stwierdziły doskonały stan zdrowotny wojsk włoskich, oraz świetną organizację sanitarną. (PAT.)

Nagrody

Głównodowodzący wojskami włoskiemi, gen. de Bono dokonał rozdania pierwszych odznaczeń za wojnę abisyńską. Srebrny medal otrzymał jako nagrodę pośmiertną porucznik Mario Morgentini, który był pierwszym oficerem poległym w czasie obecnej kampanji. Por. Morgentini, który dowodził bataljonem wojsk tubylczych, został zabity pod Aduą. Wachmistrz Ricci, który po śmierci por. Morgentini'ego objął dowództwo oddziału, otrzymał medal bronzowy.

(ATE.).

Sowiety o propozycjach francuskish

Radek, omawiając na łamach „Izwiestij" rokowania, toczące się w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, oświadcza, że kompromisowe propozycje francuskie mają obecnie mało szans powodzenia, obecny etap rozwoju wypadków przyniósł wielkie ochłodzenie w stosunkach francusko - angielskich oraz wzmocnienie tendencji imperjalistycznych.

(PAT)

Drogi wsi polskiej

Poglądy b. starosty Maćkowskiego

O wsi polskiej, o jej przerażającej nędzy, o braku szkół i t. d. pisze się teraz dość dużo. Przypominamy: nawet p Matuszewski pisał o „pańszczyźnie" wiejskiej i o konieczności nowego podziału dochodu społecznego. Mniej się pisze natomiast o nowych **pozytywnych** wartościach polskiej wsi, o ruchu organizacyjnym i ideologicznym, o nastrojach wśród młodzieży i t. d.

Zamało jednak — mimo wszystko — pisze się o polskiej wsi — w chłopskim kraju. To też z niekłamaną ciekawością bierzemy do ręki książkę p. Ż. Maćkowskiego: **„Droga do Polski ludowej".** Autor — nasz stary znajomy.. wszak to — **b. starosta** radomski, który w swoim czasie dość nadokuczał tamtejszym naszym towarzyszom! Był także starostą łowickim.

Cóż p. starosta powie nam o wsi polskiej? Bądź co bądź na swych posterunkach urzędowych wieś **poznał.** Z Łowickiego dochodziły nas wiadomości, że p. Maćkowski walczy o szkołę, stara się złamać opór obszarników, niechętnych szkole.

Książka jest rezultatem wieloletnich obserwacyj i praktycznych doświadczeń. Jeśli nie jest biurokratyczną apologją (obroną) obecnego systemu, może być bardzo ciekawa..

I istotnie, **jest** bardzo ciekawa. Jest poprostu gromkim **aktem oskarżenia** pod adresem sysemu „sanacyjnej" rzeczywistości. Stan wsi jest **straszny,** — wedle tego, co opisuje p. Maćkowski. O systemie, ciążącym nad wsią, b. starosta pisze tak (str. 12):

„Obóz rządzący w Polsce wydaje od 1930 roku kolejno coraz to nowe prawa i nakazy, a każdy **coraz mocniej i niekorzystniej wiąże wieś,** odbiera jej wszelką samodzielność i zmniejsza jej siłę oporu".

Jak widać, p. b starosta przebył poważną ewolucję w swych poglądach. Sprawia mu, naturalnie, zaszczyt (bez żadnej ironji) ta niezależność stanowiska, gdy autor śmiało pisze:

„Obóz rządzący, który w krótkim okresie czasu opanowany został przez czynniki reakcyjno-konserwatywne oraz biurokrację, oderwał się zupełnie od ogromnej masy obywateli".

Autor, śmiało krytykując system, stoi politycznie na gruncie partji **ludowej.** Żąda jednak od partji ścisłego współdziałania **z klasą robotniczą,** celem utworzenia Rządu robotniczo - włościańskiego i **walki z kapitalizmem (!).**

Autor szkicuje cały „program" działania (str. 36), w którym znajdujemy nietylko wywłaszczenie obszarników **bez wykupu,** lecz także „uspołecznienie głównych ośrodków produkcji", t. zn. kopalń, hut, fabryk Młodzieży chłopskiej p. Maćkowski gorąco poleca wiejską młodzieżową organizację „Wici" Swój kierunek myśli nazywa **„agraryzmem"** i chce **współdziałania trzech wielkich czynników: 1) chłopów, 2) robotników, 3) pracowników umysłowych.** Pouczające są te stronice książki, na których opowiada dzieje walki o szkołę w Łowickiem i bierny opór obszarników.

Bynajmniej nie we wszystkiem zgadzamy się z tem, co mówi p. Maćkowski. Tak np. utopją wydaje się nam osiągnięcie „jednolitej" reprezentacji wsi: na wsi bowiem istnieją różne grupy z różnemi interesami; zresztą struktura wsi w różnych dawnych „zaborach" jest odmienna. Ale sama książka jest bardzo **znamienna** dla naszych czasów Myśl ludzi, reprezentujących interesy wsi, pogłębia się coraz bardziej i wychodzi już poza granice kapitalistycznego ustroju. Stad też idea współpracy z proletarjatem miast. Proces to niezwykle ciekawy i ważny!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

P. Beckowi do sztambucha

Dziennik urzędowy Ministerjum Spraw Wewnętrznych Rzeszy zamieszcza, iż z rozporządzenia władz następujące nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich o brzmieniu polskiem zostały zmienione na niemieckie, „Niedźwiedziróg" i „Głodowe" w powiecie Johannisburg na „Spirdingshöhe" (połączona) „Dobrowola" w pow. Ełk na „Willenheim", „Koszycken" w powiecie Ełk na „Selmenthöre". (PAT.).

***

Możeby tu się przydały... zgromadzenia protestu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny..., chociażby dla... równowagi.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Komitet P. P. S. w Ozorkowie — zł. 2.30.

Spadek liczby urodzeń w Polsce

W ogłoszonych ostatnio przez Główny Urząd statystyczny danych o ruchu naturalnym ludności w Polsce wynika, że pod względem ilości zgonów porównanie I półrocza r. b. (261.846 zgonów) z I półroczem r. z. (236.529) wypada niepomyślnie dla tego okresu r. b. Jednakże powyższy przyrost zgonów obarcza prawie w całości I kwartał r. b., w którym wzrost liczby zgonów był niepokojący. Natomiast w drugim kwartale r. b. odpowiednie dane utrzymują się prawie na tym samym poziomie, co w drugim kwartale r. z.

Liczba urodzeń utrzymuje się porównawczo na tym samym poziomie (26.7 na 1000 mieszkańców w I półroczu r. b. — 21.1 w I półroczu r. z.), stosunkowo wysokim w porównaniu z Zachodnią Europą, jednakże niskim u nas w zestawieniu nawet z pierwszemi latami powojennemi, nie mówiąc już o przedwojennych. Jeszcze w 1925 r., t. j. przed 10 laty, notowano w Polsce 35.2 urodzeń na 1000 mieszkańców. Mimo jednoczesnego zmniejszania się liczby zgonów, szybki spadek liczby urodzeń odbija się ujemnie na przyroście naturalnym ludności.

Aresztowanie tow. Strzeleckiego

Donoszą nam z Piotrkowa, iż w dn. 25 października aresztowano tow. Wiktora Strzeleckiego, działacza Oddziału Związku Zaw. Małorolnych. Powód aresztowania nie znany.

Jednocześnie przeprowadzono rewizję w lokalu Związku. Co było przyczyną rewizji, również nie wiadomo. Tembardziej, że akta, zabrane przez policję z lokalu Związku, następnego dnia zwrócono.

W Gdańsku

Zamach na posłów socjalistycznych

Gdańska policja poltiyczna aresztowała prezesa socjalistycznego powszechnego Związku Robotniczego, posła do Sejmu gdańskiego Karola Toepfera, **nie czekając na uchwalenie przez Sejm wydania go sądom.** W czasie aresztowania Toepfer **stawiał opór wywiadowcom,** powołując się na swą nietykalność poselską. Obecni w biurze towarzysze oraz ludność, która zebrała się przed domem **usiłowali go bronić siłą,** musieli się jednak wstrzymać, gdyż wywiadowcy użyli broni.

Toepfer odpowiadał tego samego dnia przed sądem w trybie przyśpieszonym. Akt oskarżenia zarzuca mu, że jako odpowiedzialny redaktor organu swego związku „Die Arbeit" dopuścił się w wydaniu z dnia 24 b. m. „rozpowszechniania nieścisłych informacyj oraz sabotowania zarządzeń Senatu". Sąd uchwalił przekazanie sprawy zwykłemu postępowaniu, **pozostawiając jednak oskarżonego nadal w areszcie.**

Frakcja socjalistyczna Volkstagu wniosła skargę na ręce właściwych czynników. (PAT).

Śniegi w górach

Chociaż bieżąca jesień nie jest naogół, jak dotychczas, bardzo zimna, trzy razy już zanotowano opady śnieżne w Tatrach i na Czarnohorze. Po raz pierwszy spadły one w pierwszej dekadzie września, kiedy dotkliwe zimna panowały także w środkowej Polsce. Po kilkudniowej niepogodzie pokryły się wówczas góry białą szatą śnieżną. Śniegi stopniały już po kilku dniach.

Około 10 b. m. spadły śniegi po raz drugi, aby znów stopnieć szybko pod wpływem wiatrów południowych i zachodnich. W czasie ostatnich kilku dni słotnych i zimnych Tatry i Czarnohora, a nawet Babia Góra, pokryły się znowu w górnych partjach puszystym śniegiem. Narciarze nie przewidują jego długiego trwania i sądzą, że, jak zazwyczaj, śniegi jesienne stopnieją jeszcze w tym tygodniu.

Katastrofa na Tahiti

Trwające przez cały tydzień ubiegły deszcze wyrządziły na Tahiti ogromne szkody. Liczba ofiar powodzi przekracza 1.500 osób. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Wszystkie zbiory uległy zniszczeniu. Szkody w portach są bardzo znaczne. Rząd Stanów Zjednoczonych wysyła parowiec „Truxtom", który pośpieszy z pomocą ludności Tahiti.

W Kłajpedzie

Z Kowna donoszą, że Sejmik kłajpedzki zwołany zostanie nie na dzień 29 b. m., lecz dopiero w połowie listopada. Odroczenie terminu zwołania Sejmiku nastąpiło wskutek opóźnienia ogłoszenia oficjalnych rezultatów wyborów.

Pierwszego listopada proletarjat Warszawy złoży na stokach cytadeli hołd pamięci poległych za Wolność i za Socjalizm.

Aleksander Sulkiewicz

Dnia 30 października zostaną sprowadzone do Warszawy zwłoki Aleksandra Sulkiewicza i złożone zostaną na cmentarzu wojskowym na Powązkach do mauzoleum. Uroczystości pogrzebowe nosić będą charakter oficjalny, uczestniczyć w nich będą przedstawiciele Rządu i organizacyj prorządowych, panować tam będzie atmosfera tak dobrze znana z tych wszystkich obchodów uroczystych, które się dziś tak chętnie urządza, aby powiązać przeszłość walk wyzwoleńczych z dzisiejszym systemem rządzenia. Jest podziwu godnem jak usilnie kierownicy obecnego życia państwowego w Polsce starają się przeprowadzić wywód genealogiczny, stwierdzający ich pochodzenie w prostej linji z polskiego ruchu rewolucyjnego. Zaprzeczono ideałom tego ruchu na całej linji, słowom wypisanym niegdyś na sztandarach walki: wolność, równość, sprawiedliwość, demokracja — nadano dziś zgoła inne, sprzeczne z ich istotną treścią znaczenie, powołano do współrządów tych, którzy w czasie walki byli tego ruchu najzaciętszymi wrogami, lud polski, który miał zostać wszak wyzwolony, oddano na pastwę tych warstw społecznych, które były dawniej podporą ciemiężycieli ziemi polskiej; ale protoplastów swych szuka się w szeregach bojowników o wolność. Dlaczego nie znajduje się ich w szeregach arystokratów, kapitalistów, bankierów, na których opiera się dzisiejszy system rządzenia?

Mamy zwłaszcza najpoważniejsze zastrzeżenia, gdy gospodarzem uroczystości jest „Komitet Propagandy Czynu Polskiego". Instytucja ta tak szumnie się nazywająca, służyła dotąd różnej propagandzie z czynem polskim nic wspólnego nie mającej (np. uroczystości na cześć ministra wracającego z Genewy, dla uczczenia jego polityki, budzącej najpoważniejsze wątpliwości).

I dlatego też w uroczystościach urządzonych ku czci Sulkiewicza będą uczestniczyć ministrowie, dygnitarze, delegaci organizacyj mniej lub więcej „sanacyjnych", nie będzie tylko klasy robotniczej, dla której żył, działał, pracował, walczył i zginął **Aleksander Sulkiewicz.**

A jednak klasa robotnicza w takim momencie musi powiedzieć i przypomnieć kim był Sulkiewicz. Musi wypowiedzieć o Sulkiewiczu całą prawdę. Musi się przeciwstawić z uporem tworzonej legendzie.

Aleksander Sulkiewicz był i pozostał przez całe życie socjalistą. Nazwisko jego jest nierozłącznie związane z historją ruchu socjalistycznego. I, oddając ostatnie tchnienie w walce o wolność, **był wciąż wiernym socjalistycznemu sztandarowi.**

Sulkiewicz urodził się w r. 1867 w drobnoszlacheckiej rodzinie tatarskiej. Od wczesnej młodości związał się z ruchem socjalistycznym. Znalazł się w szeregach „Proletarjatu" i pracował w nim z całym młodzieńczym entuzjazmem. W okresie represyj i osłabienia działalności partyjnej, gdy wielu najwybitniejszych działaczy musiało schronić się zagranicę — młody „Kazimierz" pozostał w kraju i prowadził robotę. W r. 1892 zawezwano go jako delegata roboty krajowej do Paryża. W tym charakterze uczestniczył tam w zjeździe, który dał początek zjednoczeniu rozbitego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, który opracował dla tego ruchu program i rzucił podwaliny po dpowstanie Polskiej Partji Socjalistycznej. Odtąd aż do ostatniej chwili swego życia — a więc nieomal ćwierć wieku — był członkiem tej partji. Był nietylko członkiem, był jednym z jej wodzów. Na III Zjeździe partji, który odbył się w r. 1895 w Wilnie, Sulkiewicz (pseudonimy „Kizia", „Michał") został powołany do Centralnego Komitetu Robotniczego. Ponownie wybrany na IV Zjeździe (1897 r.) nie przyjął wprawdzie wyboru, ale wkrótce wrócił do CKR., aby zastąpić towarzysza, który ubył. W r. 1900 przypadkiem tylko, dzięki ostrzeżeniu, uniknął aresztowania w drukarni łódzkiej. Aresztowani zostali jednak pozostali członkowie CKR. — Piłsudski i Al. Malinowski. Kierownictwo partji zostało w rękach samego Sulkiewicza, który musiał powołać do pomocy innych towarzyszy. Na V Zjeździe (w r. 1900) Sulkiewicz („Bronisław", „Robert") znów wszedł do CKR. i pozostał w nim do r. 1905. W okresie przełomu partyjnego, gdy kierownictwo partji objął kierunek tak zw. lewicowy, Sulkiewicz wyszedł z CKR., a po rozłamie znalazł się w szeregach Frakcji Rewolucyjnej PPS. Przez pewien czas (w r. 1908) był znowu w CKR. tej partji.

Ale znaczenie Sulkiewicza nie polega głównie na jego pracy w władzach centralnych partji. Sulkiewicz to był prawdziwy, niezastąpiony wódz techniki partyjnej. Jako urzędnik władz celnych rosyjskich, zorganizował najlepszą w dziejach ruchu socjalistycznego w obrębie Rosji, tak zw. granicę, t. zn. przewóz nielegalny bibuły socjalistycznej z zagranicy do kraju, granicę, z której korzystał nie tylko polski, ale i rosyjski ruch socjalistyczny. Wziął wybitny udział w akcji przygotowawczej dla założenia pierwszej pepesowskiej drukarni nielegalnej (1894 r.), a gdy drukarnia ta w Lipniszkach powstała, przywoził do niej materjały i wywoził z niej druki (pseud. „Mały"). Gdy drukarni groziło niebezpieczeństwo wywiózł ją w bezpieczne miejsce. O jego udziale w drukarni łódzkiej już wspomnieliśmy powyżej. Udzielał pomocy w robocie technicznej i porad ruchowi rosyjskiemu. **Był najlepszym konspiratorem partyjnym.** Jeżeli PPS. operowała tak wielkim materjałem agitacyjnym, zarówno wydrukowanym w kraju, jak i przywiezionym z zagranicy, jeżeli wydała tak wiele numerów nielegalnego „Robotnika", jeżeli przodowała pod względem techniki wśród wszystkich partyj robotniczych, działających w carskiej Rosji — była to w pierwszym rzędzie zasługa „Tatara" — Aleksandra Sulkiewicza. Utrzymywał on także kontakt z ogniskami partyjnemi w Rosji, objeżdżał Moskwę, Petersburg, Kijów, Odesę. Wszędzie tam pojawiał się często „Michał Czarny" — jako przedstawiciel CKR. PPS.

Sulkiewicz odegrał także wielką rolę w ruchu niepodległościowym. Podjął się jednej z najtrudniejszych funkcyj, zapewnienia temu ruchowi środków materjalnych. Pracował dla zasilenia funduszów Polskiego Skarbu Wojskowego. I znów jako emisarjusz pojawia się w szeregu miast rosyjskich; zakłada tam Koła Pol. Sk. Wojsk. i pobudza sprawność i działalność ruchu niepodległościowego.

Po wybuchu wojny w niesłychanie trudnych warunkach spełnia nadal podobne funkcje emisarjusza. Dwukrotnie przekrada się przez front wojsk rosyjskich, działa w Warszawie, objeżdża w celach organizacyjnych całą Rosję i wraca tą samą drogą do władz legjonowych, aby zdać sprawozdanie ze swej misji.

Marzeniem jednak Sulkiewicza była walka w szeregach. Rwał się do niej za wszelką cenę. Wreszcie przeforsował przydzielenie go do pułku. Jako zwykły żołnierz bierze udział najpierw w walkach pozycyjnych, a potem w krwawym boju w czasie ofensywy rosyjskiej w 1916 r. na Wołyniu. Uczestniczy w bitwie pod Optową i w odwrocie. Gdy legjony zajęły nowe stanowiska nad Stochodem, walczy tam nadal, jako sierżant. Nad Stochodem padł też bohaterską śmiercią w r. 1916. Tam na Wołyniu legły jego zwłoki. Dziś po dwudziestu niemal latach przybywają do Warszawy.

Klasa robotnicza zachowa wdzięczną pamięć o Sulkiewiczu. Nie zapomni, że złożył całe życie w ofierze jej ideałom i nigdy jej nie zdradził. Sulkiewicz był bojownikiem Socjalizmu polskiego. **Tego faktu nikt zmienić nie jest w stanie.** A mogiła jego będzie mogiłą drogą robotnikom polskim.

ADAM PRÓCHNIK.

P. Jastrzębski dalej reformuje i reorganizuje...

B. premjer Kozłowski okazał się, jak wiadomo, już po swem ustąpieniu, genjalnym autorem nowej ordynacji wyborczej. Za swego urzędowania jednak dał się poznać tylko jako wielki reformator ubezpieczeń społecznych. Dzieło reformy rozłożył na etapy, jako że wszystko co robią „sanacyjni" mężowie stanu, musi być gruntownie przemyślane. Aby reforma nie ucierpiała od zmian gabinetów, powierzono ją doświadczonym dłoniom urodzonego reformatora, jakim jest p. wicemin. Jastrzębski. Gabinety odchodzą, ministrowie się zmieniają, ale p. Jastrzębski niezmordowanie reformuje.

On przecież w ciszy komisji, powołanej do reformowania i reorganizowania ubezpieczeń, nielada już poczynił eksperymenty. Posłuchajmy i podziwiajmy:

Organizacja ubezpieczeń ma być ściśle scentralizowana. Ubezpieczalń byłoby tyle co województw. Ubezpieczenie przymusowe ma objąć tylko tych, co zarabiają do **300 zł. miesięcznie.** Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych mają być pogorszone i zrównane — mniejwięcej — z poziomem świadczeń robotniczych.

Prasa doniosła niedawno, że ma być przywrócony jakiś samorząd ubezpieczeniowy przy... zachowaniu mianowanych komisarzy. Jest to oczywiste — nieporozumienie. Niektórym czynnikom zależy widocznie na tem, by zagranicą myślano, że Polska wróciła do samorządu ubezpieczeniowego. Polska należy bowiem wciąż do Międzynarodowego Związku Kas Chorych, a kiedy p. Prystor przed laty zniósł samorząd w Kasach, delegaci Rządu zapewniali władze Związku, że to tylko środek „przejściowy".

W rzeczywistości projektuje się **radę przyboczną przy komisarzach w charakterze doradczym.** Nie o samorząd chodzi, ani o wybory do samorządu, lecz o **upozorowanie współpracy** przez wciągnięcie organizacyj robotniczych i pracowniczych do nic nie znaczącego „bajratu", na który możnaby później zrzucić odpowiedzialność za to, co się dzieje z ubezpieczeniami.

Nieprawdziwe są też pogłoski o szerokich pełnomocnictwach, jakoby przewidywanych dla komisarzy. Projekt p. Jastrzębskiego nie przewiduje takich pełnomocnictw; przeciwnie — dąży on do **zniesienia samodzielności ubezpieczalń.** Wszystko ma pozostać tak jak jest teraz i aparat administracyjny, działający poza ubezpieczalnią, ma nadal rozstrzygać o każdem posunięciu. Nadal niewolno będzie choćby przyjąć woźnego bez wiedzy i zgody męża zaufania czynników decydujących, nie mających jednak nic wspólnego ze światem ubezpieczeń.

Jak widać, reformy p. Jastrzębskiego, nie są znowu tak bardzo światoburcze. Idą one konsekwentnie **po linji programu przemysłowców.** Część tego programu wykonano za rządów p. Kozłowskiego i Sławka, teraz ma nastąpić **dalszy ciąg.** Wyłączenie zarabiających wyżej 300 zł. od ubezpieczeń odpowiada przecież staremu żądaniu przemysłowców co do odciążenia świadczeń. **Że tą drogą rujnuje się podstawy finansowe** ubezpieczeń i doprowadza się ubezpieczenia **do nieuniknionego upadku — może tylko ucieszyć** przemysłowców; upadek ubezpieczeń bowiem byłby urzeczywistnieniem ich **naczelnego postulatu:** precz z ubezpieczeniami!

Dębowski i Brzozowski

Referent ustawy o pełnomocnictwach, wicemarszałek Miedziński, powiedział:

„Spotkaliśmy się tu rzeczywiście w dość szczególnych okolicznościach, jako ten nowy parlament i nowy rząd. To tak, jak gdyby dwaj panowie się spotkali: Jestem Brzozowski, jestem Dębowski. To daj mi pan pełnomocnictwo".

Ci dwaj symboliczni panowie, Brzozowski i Dębowski, to rząd i parlament. Ponieważ rząd przedstawia się parlamentowi, a nie odwrotnie, należy przypuszczać, że Brzozowski to rząd, a Dębowski to parlament.

Co do pierwszego symbolu — zgoda, ale jeżeli mamy już po symbole chodzić do lasu, to odpowiedniejsze byłoby nazwisko Osikowski, zamiast Dębowski. Obecny parlament to w żadnym razie nie dąb. Może osika, może lipa... Czy ja wiem?

Nie o to jednak chodzi. Mniejsza o to. Znałem biednego, chuderlawego krawca, który bał się własnego cienia, a nazywał się Waligóra.

Chodzi o co innego. I dawniej zdarzało się, że p. Brzozowski spotkał się po raz pierwszy w życiu z panem Topolskim lub z panem Wierzbowskim lub z Jesionowskim i zanim ci zdążyli mu się dobrze przyjrzeć, żądał od nich pełnomocnictw lub poprostu mówił: Panie Topolski (lub panie Wierzbowski, albo panie Jesionowski), niech mi pan skredytuje 2 milardy złotych.

Topolski, Wierzbowski lub Jesionowski, zaskoczeni taką niebywałą propozycją, szybko żegnali p. Brzozowskiego, a potem sprawdzali, czy mają portfele i portmonetki w należytym porządku i nienaruszone.

P. Miedziński wówczas gniewał się na panów Topolskiego, Wierzbowskiego i Jesionowskiego, że odmawiają kredytu p. Brzozowskiemu, zapominając o tem, że miłości ani zaufania nie można nikomu narzucać.

Bywa jednak i odwrotnie. Spotykam człowieka coprawda pierwszy raz, ale budzi on we mnie zaufanie i daję mu pełnomocnictwa lub kredytuję mu 2 miljardy złotych. Natomiast może się zdarzyć taka rozmowa:

— Panie Dębowski, proszę o pełnomocnictwo.

— Panu?! — dziwi się Dębowski.

— Przecież zna mnie pan nie od dziś.

— Właśnie dlatego panu odmawiam — powiada Dębowski.

A może być jeszcze inaczej:

— Dębowski jestem.

— Brzozowski jestem.

— Przepraszam, jak godność,

— Brzozowski.

— To dziwne, bo mnie się wciąż wydawało, że mam przyjemność z Berezowskim.

Różnie bywa.

x. y. z.

Pewien proces wileński

Na pożegnanie B. B. W. R.

Jutro BBWR. ma podobno zakończyć swoją urzędową egzystencję. Prawdopodobnie „odrodzi się" w jakiejś innej postaci. Niechże to krótkie sprawozdanie z pewnego procesu wileńskiego będzie jeszcze jednym obrazkiem dla oceny żywota tego tworu.

Proces, jak proces. „Sanacyjna" ulotka młodzieży akademickiej uznana została za dyfamację przez p. Jankowskiego, dyrektora autobusów miejskich. Sąd skazał autorów ulotki. Zato przebieg procesu rzucił dużo światła na miłe... stosuneczki.

Oto kilka faktów:

1) na terenie autobusów miejskich istniały dwa „związki zawodowe", obydwa... BBWR.; kłóciły się ze sobą;

2) dyrektor Jankowski uznał za dopuszczalne konferować z p. Birkenmayerem, b. posłem, sekretarzem BBWR. w Wilnie na temat, który „związek" jest **naprawdę** BBWR.;

3) p. Birkenmayer nie udzielił wyraźnej odpowiedzi; natomiast niejaki p. Chrysta z sekretarjatu BBWR., telefonował do p. Jankowskiego, „żądając", aby p. Jankowski „popierał" drugi, nowy związek, powstały z ramienia ZZZ.;

4) oskarżeni o wydanie ulotki akademicy oświadczyli przed sądem zgodnie, że Blok ich „przydzielił" do ZZZ.;

4) na czele ZZZ. stał p. Klukowski, **referent bezpieczeństwa** w starostwie wileńsko - trockiem;

5) p. referent bezpieczeństwa Klukowski groził p. Jankowskiemu... sabotażem maszyn;

6) na czele tego innego „związku" stał b. poseł BBWR. p. Brokowski; jego to widocznie „utrącano".

* * *

Chyba wystarczy? Tak wyglądała w praktyce „bezpartyjna współpraca" z Rządem. Ktoś to jednak **finansował.** Kto? Z jakich funduszów? I to-to miało „uzdrawiać" polskie stosunki społeczno - polityczne!

Na emeryturę

W kołach poinformowanych słychać, iż wojewoda tarnopolski, Gintowt - Dziewałtowski, przechodzi w stan spoczynku. (PRESS).

Przegląd prasy

Strzały z własnych dział

RZĄDY „RUCHLIWYCH BRACI".

Feljetonista „sanacyjnego" „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" tak oto ocenia wyniki rządów dwuch braci Jędrzejewiczów, Janusza i Wacława, w ministerjum oświaty:

Wydaje mi się, że cała nasza oświata przedstawia jakieś wielkie pobojowisko, nad którem przeszedł eksperymentalny tajfun. Rozmiarów klęski nawet teraz, po odejściu pp. Janusza i Wacława, ocenić niepodobna. Gorączkowa inicjatywa tych niebywale ruchliwych braci przekopała dosłownie całe szkolnictwo, nie zostawiając ani piędzi w spokoju. Wielki kram panuje zarówno w szkolnictwie powszechnem, jak w średniem, zawodowem czy najwyższem. Wszędzie! Na ruinach bujnie kwitnie analfabetyzm, nauka odbywa się sub Iove, w warunkach prawie że abisyńskich. Ale poprzestawiano wszystko, przemeblowano, co się tylko dało. Eksperymentalnej polityce szkolnej odpowiada nieprawdopodobna inflacja dzieł pedagogicznych, jaka pojawiła się na półkach księgarskich. Stodołę możnaby tem wypchać. A kto to wszystko przeczyta,

POCHWAŁA SEJMU.

„Polska Zbrojna" rozczula się nad nowym Sejmem, nie szczędząc mu pochwał, że jest taki grzeczny, taki posłuszny, no i oczywista państwotwórczy, a wszystko to dlatego, że panowie posłowie bez zbytnich szemrań uchwalili żądane pełnomocnictwa.

A czy ktokolwiek mógł przez chwilę poważnie myśleć, że będzie inaczej w tym piątym Sejmie?

Prasa niezależna natomiast wcale nie jest zbudowana obyczajami nowego Sejmu.

Okazuje się, że cierpi on m. in. na gadulstwo, wcale nie gorsze od „partyjnych" Sejmów.

„Goniec" pisze:

Na posiedzeniu komisji rozlała się fala wymowy czcigodnych posłów IV-ej kadencji Sejmu polskiego. Osiem godzin gadania. I to, jakiego! Żeby to były przemówienia merytoryczne. Żeby to były jakieś wypowiadania się czyichś przedstawicieli! Bynajmniej. To były pogaduszki ludzi, którzy chcieli się wypowiedzieć. Przeważnie zabierali głos, żeby rządowi wyrazić swe zaufanie. Bagatela! Jakżeżby mogło być inaczej? Sejm wybrany w takich warunkach, jak obecny — nie może przecie mieć żadnych zastrzeżeń przeciwko rządowi tego samego systemu.

A parę wierszy dalej:

„Mówcy jednak nie znajdowali żadnych sposobów wyjścia, nie podawali też silniejszych głosów krytyki stosunków. Poza kilku głosami żalu na sekwestratorów, niemal wszyscy podnosili tylko bolączki rolnicze".

Tak smętnie wygląda „uzdrowiony" parlament.

SYNEKURY.

P. Cat (Wilno) w swej walce z Rządem p. Kościałkowskiego **poruszył jedną rzecz słuszną. Omawiając ogłoszony program gospodarczy Rządu, domaga się likwidacji licznych synekurek,** które dla swych uprzywilejowanych potworzyła „sanacja". Natomiast redaktor „Słowa" **wypowiada się przeciw** likwidowaniu niższych urzędniczek mężatek:

„P. Kwiatkowski mówił o tem, że będą likwidowani ci, w których rodzinie już jest ktoś, kto otrzymuje pensję rządową. Mój Boże, znów będą wypędzać mężatki! On ma 120 zł., ona 110 i nie przyznają się do tego, że są małżeństwem, bo ją zlikwidują, a stąd odpadnie możliwość wydawania pieniędzy na lepszą sukienkę, na kino, na dziecko. Otóż gdybym był p. Kwiatkowskim, nie wypędzałbym mężatek, a zabrałbym się do codziennego ogłaszania synekur, które się zlikwidowało".

A w końcu

„Zasynekurszczona jest Polska po gardło. Obniżanie pensyj małym urzędnikom i nietykanie synekur, stwarza atmosferę niezdrową".

O jednem tylko p. Cat zapomina: wszak konserwatyści, których interesy reprezentuje „Słowo", najwięcej korzystali i korzystają z przeróżnych synekur.

KONIEC B. B.

Oddawna krążyły pogłoski, że firma B. B. ma być zastąpiona przez nową. „Sanacyjna" prasa stołeczna milczy o tej wstydliwej sprawie. Natomiast uchyla rąbka tajemnicy „Echo Białostockie":

„W przyszłą środę odbędzie się zjazd sekretarzy wojewódzkich i posłów, na którym prezes Sławek wygłosi mowę, kreśląc dzieje i prace BBWR i zapowiadając jego likwidację. Nie znaczy to bynajmniej, że ramy organizacyjne tego ugrupowania politycznego będą całkowicie zniesione. Na miejsce BBWR powstanie nowa organizacja, skupiająca te same elementy, jakie dotychczas były w BB. Organizacja ta ma nosić nazwę Związku Pracy Społecznej".

Endecy też tak robili. Gdy jedna z licznych ich nazw dokładnie już obrzydła społeczeństwu, zaczynali posługiwać się inną.

S-EK.

Telegramy -- telefony -- radio.

Swiat w zdarzeniach

SPRAWY CHIŃSKO-JAPOŃSKIE.

Według wiadomości, pochodzących z Pekinu, rozruchy włościańskie w północnych Chinach — zdaniem kół chińskich — nie wykazują dalszego nasilenia. Generał Szang - Czen, gubernator prowincji Hopei, wydał zarządzenia, mające na celu poprawę położenia włościan, głównie przez zmniejszenie ciężarów podatkowych.

Z Tiensinu donoszą, że władze japońskie zaproponował Chinom współpracę w obronie północnych Chin i wewnętrznych Mongolji przed „czerwonem niebezpieczeństwem". Agencja Rengo twierdzi, że gubernator Szang - Czen ustosunkowuje się przychylnie do tej propozycji. Władze japońskie myślą rzekomo o zapronowaniu marszałkowi Czang - Kai - Szekowi zawarcia formalnego układu, w celu prowadzenia wspólnej akcji na wymienionych terenach. (PAT)

W JAPONJI.

Z Tokio donoszą: Ulewne deszcze, połączone z oberwaniem się chmur pociągnęły za sobą obsunięcie się ziemi i podmycie torów. W pobliżu stacji Taira na linji Tokio - Sendai. Nastąpiła poważna katastrofa kolejowa; 11 osób poniosła śmierć a 50 odniosło cieżkie obrażenia. (ATE).

PAPIEŻ A WOJNA.

Na zakończenie kongresu eucharystycznego w Limie (Peru) papież wygłosił do mikrofonu przemówienie, w którem dał wyraz pragnieniu, aby pokój, który obecnie został zakłócony, szczególnie w Europie i Afryce, mógł być przywrócony. Ojciec święty wzywa do modłów o pokój, który winien być oparty na sprawiedliwości i nie może być nigdy oddzielony od prawdy i miłosierdzia. (PAT).

W ALBANJI.

Nowy gabinet albański, na czele którego stanął Frasheri, uzyskał votum zaufania izby po przemówieniu prezesa rady ministrów, który podkreślił, że Albanja trwa nadal przy układzie albańsko-włoskim z 1927 r., który ma na celu nie wojnę, ale pokój. Premjer albański dodał, że Albanja pragnie utrzymywać dobre sąsiedzkie stosunki z wszystkimi swymi sąsiadami. (PAT).

ŚNIEG W MOSKWIE.

Według doniesień z Moskwy w Leningradzie w ciągu ostatnich paru dni bez przerwy pada obfity śnieg. Zwały śniegu utrudniają komunikację kolejową i tramwajową. Temperatura dochodzi do 8° poniżej zera. (ATE).

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na drodze Amiens — Paryż wydarzyła się katastrofa samochodowa. Automobil, w którym znajdowało się 5 osób, wpadł z niewiadomej przyczyny na drzewo. Nastąpiła eksplozja motoru. 5 osób zginęło. (ATE).

NA MORZU.

W czasie burzy w zatoce św. Wawrzyńca osiadł na skałach brytyjski parowiec „Berwindle". Załogę, składającą się z 16-tu osób, uratowano. (PAT).

Nowy „dobrowolny" podatek
na Śląsku

Premjer nowego Rządu zapowiedział w Sejmie nowe podatki i obciążenia. Niezależnie nawet od tak zwanych ustawowych obciążeń, uchwaliła Woj. Rada Funduszu Pracy, składająca się z wszelakich dygnitarzy, jakiś „dobrowolny" podatek od zarobków. Skala tego podatku ma wyglądać następująco:

Od zł. 100 — 400 — ½%; od 400 — 800 zł. — 1%; od 800—1500 zł. — 1½%; od 1500 — 2000 zł. — 2%; od 2000 — 3000 zł. — 3%; od 3000—4000 zł.—4%; od 4000—6000 zł. — 6%; ponad 6000 zł. — 8%.

Ponieważ ludzi, zarabiających od 100 do 400 zł. jest najwięcej, więc większość tego dobrowolnego podatku zapłacą najbiedniejsi. Natomiast dla panów dygnitarzy nie stanowi podatek kilkuprocentowy wielkiej różnicy. Kto zarobi kilka tysięcy złotych, może łatwo zapłacić kilkadziesiąt złotych. Wynosi to mniej, niż niejeden rachuneczek w knajpie.

Dlaczego Woj. Rada Funduszu Pracy nie opodatkowała tych dygnitarzy po 50%?

Ruch organizacyjny
wśród kolejarzy

W szybkiem tempie postępujący wzrost drożyzny produktów codziennego użytku i powszechne zubożenie pracowników kolejowych, spowodawało wśród nich wielkie rozgoryczenie. To też we wszystkich ośrodkach pracy odbywają się masowe zgromadzenia i wiece pracowników kolejowych, na których zebrani podejmują uchwały w sprawie postulatów ekonomicznych.

Do tej pory odbyły się wiece i zgromadzenia, zorganizowane przez Koła ZZK w następujących miejscowościach:

W dniu 13.X w *Nowym Sączu* olbrzymi wiec — bez względu na przynależność związkową. Referowali czł. Zarz. Gł., tow. Grylowski„ Świerkosz i Odrobina.

Po południu w *Starym Sączu* zgromadzenie. Referowali ci sami referenci.

W *Jaśle* wiec kolejarski. Referował czł. Zarz. Gł., tow. Bator.

W *Bielsku* wiec kolejarzy. Referował czł. Zarz. Gł., tow. Bucała.

Dnia 6.X b. r. odbył się wiec kolejarzy w *Rzeszowie*. Referowali czł. Zarz. Gł., ttow. Wojewoda i Packan.

Dnia 16.X b. r. zgromadzenie w *Oświecimiu*. Referował czł. Zarz. Gł., tow. Bator i dnia 17.X b. r. — zgromadzenie w *Dziedzicach*. Referował czł. Zarz. Gł., tow. Bator.

***

Na powyższych wiecach i zgromadzeniach zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się podwyższenia poborów w stosunku do wzrostu drożyzny, domagają się otwarcia awansów, protestują przeciw szykanom stosowanym do działaczy związkowych przez przenoszenie ich i rujnowanie ich rodzin; w końcu wzywają ogół kolejarzy do łączenia się w szeregach ZZK.

Masowy udział kolejarzy w tych wiecach i zgromadzeniach świadczy, że kolejarzom dobrze już bieda daje się we znaki.

Pogłoski o zniesieniu Zarządów Przymusowych
na Górnym Śląsku

W ostatnich dniach rozeszły się na Śląsku pogłoski o zniesieniu nadzoru sądowego we „Wspólnocie Interesów", oraz zarządu przymusowego w zakładach księcia Pszczyńskiego. Zmiany te mają nastąpić w związku ze zmianą kierowników resortów gospodarczych w Rządzie.

Pogłoski o zniesieniu zarządów przymusowych wywołały ogromny popłoch w kołach dygnitarzy zarządów przymusowych. Jak słychać koszta zarządów przymusowych i nadzorców sądowych są bardzo wysokie; pochłaniają miljonowe kwoty. Na Śląsku potworzyły się w zarządach przymusowych, szczególniej we „Wspólnocie Interesów" prawdziwe gniazda „użytkowiczów".

Masowe turnusy
w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle górniczo - hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego zaszły dość poważne zmiany. Onegdaj gwarectwo hr. Renard w Sosnowcu unieruchomiło na okres dwutygodniowy szyb „Joanna" ,przyczem około 400 robotników wysłano na ten czas na t. zw. „świętówki". Unieruchomienie szybu nastąpiło spowodu przeprowadzenia przeróbek technicznych.

Pozatem gwarectwo wysłało na 3-miesięczny urlop turnusowy 194 robotników; jednocześnie przyjęło do pracy 89 robotników z ‚Redenu" i 49 robotników, którzy ukończyli urlop turnusowy.

Pięć trupów pod podłogą

Do sędziego śledczego w Chorzowie skierowano w piątek niejakiego A. S. z Brzozowic - Kamienia, który odstawiony został przez policję niemiecką do granicy polskiej.

Dawno już S., chcąc znaleźć pracę, udał się bez papierów do Niemiec, a następnie do Czechosłowacji, a wreszcie ponownie wrócił do Niemiec. Przytrzymany podał, że w Niemczech osadzono go na trzy dni w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie mógł się przekonać o panujących tam warunkach **Twierdzi on, że za najmniejsze przewinienie stosowano w obozie najokropniejsze tortury. Jeden ze współwięźniów zgubił monetę, która wpadła pod podłogę. Chcąc ja wydobyć, więźniowie uchylili podłogę, pod którą zauważyli, ku swemu przerażeniu, pięć trupów. Jak się następnie okazało, były to ciała pomordowanych współwięźniów, których podano jako zaginionych bez śladu. S. po przesłuchaniu zwolniono. Odpowiadać on będzie za nielegalne przekroczenie granicy.**

Kronika lwowska

I ZJAZD DOZORCÓW DOMOWYCH WSCH. MAŁOPOLSKI.

W ub. niedzielę odbył się w sali związku zawód. „Praca", Rynek 8, I-szy zjazd delegatów organizacji dozorców ze wszystkich największych miast wsch. Małopolski. Zjazd miał na celu skonsolidowanie organizacyj zawodowych na tym terenie i stworzenie więzi organizacyjnej.

W skład prezydjum zjazdu weszli tow. Folmes (Lwów), tow. Dobrzański (Drohobycz), tow. Bobos (Sambor) i Alfawicki. Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności złożył przewodniczący lwowskiej „Pracy" tow. Folmes, sprawę umowy zbiorowej referował tow. Kusznir, o sprawach związanych z przyszłą formą organizacji mówili towarzysze Skibiński i Buniak.

Po dyskusji przeprowadzonej nad wygłoszonemi referatami uchwalono szereg rezolucji a między innemi rezolucję domagającą się amnestji dla więźniów politycznych a w szczególności tow. Liebermana i tow. Wityka, jednego z założycieli lwowskiej „Pracy", obecnie więzionego w ZSSR.

Odśpiewaniem „Czerwonego Szatndaru" zjazd zakończono. Stworzy on zapewne fundament dla dalszego rozwoju organizacji zawodowej najbardziej wyzyskiwanych robotników.

OTWARCIE LOKALU „CZERWONEGO HARCERZA".

„Czerwony Harcerz" otworzył w niedzielę o godz. 6-ej w. nowy lokal przy ul. Kuszewicza 1, przeznaczony dla celów kulturalnych i organizacyjnych. Otwarcie lokalu przemieniło się w piękną uroczystość, wiążącą młode pokolenie ze starszem.

W uroczystości tej wziął udział tow. Dubois z Warszawy. Wygłosił on bardzo ciekawy referat, poczem życzenia składali młodej organizacji towarzysze z OKR. i poszczególnych bratnich związków.

Część artystyczną wypełnili młodzi towarzysze, wykonując piękne deklamacje i śpiewy chóralne. Organizacja „Czerwonego Harcerza" zyskała sobie nie tylko poklask ale zbudziła jaknajżywszą sympatię dla siebie. Młodzież robotnicza powinna się do niej garnąć. Starsza generacja robotnicza musi jej udzielić nietylko sympatji, ale moralnego i materjalnego poparcia.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Wtorek, środa g. 8 w. „Fryderyk Wielki".

TEATR ROZMAITOŚCI: Wtorek, środa g. 8 w. „Szesnastolatka".

Czas odnowić prenumeratę na m. listopad

Wiadomości Sportowe

Z dnia

SPORTY A CHORZY NA SERCE. Przesada w uprawianiu rozmaitych rodzajów sportu, może być przyczyną niedomóg sercowych natury zarówno nerwowej, jak i organicznej. Chorzy na serce muszą zatem uprawiać sporty z zachowaniem ostrożności. Niebezpieczna z tego punktu widzenia może być wspinaczka górska i jazda na rowerze, które mogą narazić serce na przepracowanie. Tak samo, albo i bardziej jeszcze szkodliwe są wszystkie gry sportowe mające charakter zawodów, m. innemi gry w piłkę oraz sankowanie. Zdrowym i niezanadto męczącym sportem jest łyżwiarstwo, o ile nie przebiera się miary i nie bierze się udziału w zawodach. To samo da się powiedzieć o jeździe konnej i z temi samemi zastrzeżeniami. Wiosłowanie może nie szkodzić sercu, jeśli uprawia się je wstrzemięźliwie. Tenis, piłka ręczna, golf są to gry nieszkodliwe.

Sport robotniczy

ODWOŁANE IMPREZY. Gwiazda owdołała projektowany na sobotę mecz piłkarski Gwiazda - Strzelec (Siedlce) oraz projektowany na niedzielę mecz bokserski Gwiazda — Orkan.

ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA ZIMOWA. I. R. O. W. F. organizuje zimową zaprawę lekkoatletyczną dostępną dla wszystkich. Opłata 50 gr. miesięcznie. Ćwiczenia odbywają się we wtorki i czwartki godz. 19—20. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ośrodka (Czerwonego Krzyża 20) codziennie od godz. 18—20.

Sport sowiecki

7 MŁODYCH ROBOTNIKÓW I TYLEŻ MŁODYCH ROBOTNIC z miasta Kalinin dokonali marszu w maskach gazowych na trasie Kalinin — Moskwa, przebywając dystans 170 klm. w 36 godzinach.

Jest to pierwszy wypadek dokonania przez kobiety tak długiego marszu w maskach gazowych.

ZAWODNIK SOWIECKI Babew, uczeń szkoły wojskowej przebiegł dystans 10 klm. w czasie 9:45 min.

W MOSKWIE zamknięty został sezon lekkoatletyczny biegiem szosowym Tarasowka — Moskwa na dystansie 28,2 klm.

W biegu startowało 153 zawodników. Zwyciężył Karajew w czasie 1:42:05 sek.

Boks

BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA wszystkich wag Jimmy Braddock zamierza stoczyć mecz o tytuł mistrzowski z pogromcą Baera murzynem Louisem. Organizatorzy obliczają, że dochód z tego meczu wyniesie około 1 i pół miljona dolarów.

Braddock jest pewny zwycięstwa, a o porażce Baera wyraził się w sposób następujący: „Baer ze strachu nie mógł wogóle walczyć z Murzynem. Ze mną będzie inaczej".

MECZ, KTÓRY TRWAŁ DWIE SEKUNDY. W Manchester rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Anglikiem Jimmy Stewart a jego rodakiem Jack Lordem. Mecz trwał niecałe dwie sekundy. W pierwszej sekundzie Jimmy Stewart znokautował jednym uderzeniem swego przeciwnika a po drugiej sekundzie było już po wyliczeniu i ogłoszeniu zwycięstwa przez sędziego ringowego.

NIE BĘDZIE MECZU WARSZAWA — BRUKSELA W BOKSIE. Warszawa odmownie odpowiedziała na propozycję P. Z. B. w sprawie organizacji meczu Warszawa — Bruksela. Mecz ten odbyć się miał 10 grudnia, w dwa dni po meczu Polska — Belgja w Poznaniu.

Prawdopodobnie w tym samym terminie dojdzie do skutku mecz Łódź—Bruksela w Łodzi.

Kolarstwo

KRYTY TOR KOLARSKI W WARSZAWIE. Zarząd W. T. C. stara się urządzić w swojej krytej hali na Dynasach drewniany tor kolarski. Tor ten ma biec dokoła kortu tenisowego, zainstalowanego we wspomnianej hali.

N. I. WAWIŁOW.
Członek Rosyjskiej Akademji Umiejętności.

Z wędrówek po Abisynji

Akademik Wawiłow kierował sowiecką ekspedycją naukową do Abisynji. Relacja jego, którą częściowo drukujemy niżej, zawiera dużo ciekawych informacyj o nieznanym kraju egzotycznym. Informacje te są tem cenniejsze, że o Abisynji krąży ostatnio moc sprzecznych i niesprawdzonych wiadomości. Artykuł akad. Wawiłowa zapożyczyliśmy z „Leningradziej Prawdy". *Red.*

I.

Wyekwipowanie karawany nie zajęło nam zbyt wiele czasu. Należało przedewszystkiem zwerbować ludzi, wynająć żołnierzy - askierów, bez których nie można podróżować po kraju, i kupić karabiny, niezbędne raczej do obrony przed zwierzętami, zwłaszcza, aby strzelać do krokodyli podczas przeprawy przez Nil Błękitny.

W Abisynji podróżuje się zazwyczaj na mułach, konie bowiem gorzej znoszą uciążliwe warunki miejscowe.

Aby ułatwić podróż moim towarzyszom, postanowiłem nabyć 10 osłów. Postępek mój okazał się wielką gaffą i najcięższą obrazą dla dorosłych uczestników wyprawy, na osłach bowiem jeżdżą tu tylko dzieci i trędowaci.

Karawana nasza składała się z 12 osób, wliczając w to mnie, tłomacza, przewodnika i askierów, oraz z 10 mułów.

***

Marszruta pierwszej ekspedycji sowieckiej obejmowała najważniejsze obwody rolnicze kraju. Był suchy okres. W drodze trafiliśmy tylko w strefę niewielkich deszczów. Działo się to w końcu lutego i na początku marca. Największa obfitość deszczów przypada w Abisynji na lipiec — wrzesień. — Wtedy to rozpoczyna się siew zbóż i roztopy sprawiają, że drogi stają się nie do przebycia. W Abisynji spada średnio około 1000 mm. dżdżu na rok.

Karawana nasza posuwa się powoli naprzód po zboczach gór, robiąc przeciętnie 30 kilometrów dziennie. Powolne to tempo jest w znacznym stopniu następstwem krótkiego dnia równikowego.

Noce spędzaliśmy w namiotach, rozbijanych nad wodą lub wpobliżu drzew. Szczególnie nieprzyjemne były noclegi na piaszczystych brzegach rzek, roiły się one bowiem w nocy od czarnych skorpjonów i niedźwiadków. Trzeba było rozpalać ognisko, aby odpędzić szakale i hieny. Często rozlegał się ryk lampartów.

Abisynja nie zna dróg kołowych z wyjątkiem okręgu Addis-Abeby. Szlak biegnie zazwyczaj ścieżkami górskiemi, pełnemi kamieni i osypisk i przecinanemi często-gęsto przez potoki rzeczek górskich. Trudna jest zwłaszcza przeprawa przez Nil Błękitny, płynący zygzakami w głębokiej, mającej 2.000 metrów, przepaści z urwistemi zboczami.

Kiedy rasowi Chaile zadano pytanie, dlaczego Abisyńczycy nie budują dróg, ras odpowiedział: — „Gdy zbudujemy drogi, przyjdą Europejczycy. Niech już lepiej nie przychodzą". Kraj posiada bardzo kiepską sieć telegraficzną i telefoniczną, która, rzecz godna uwagi, doniedawna znajdowała się w rękach Włochów.

Najtrudniejszą sprawą w podróży było utrzymanie karawany w karności — wszak Abisynja jest ojczyzną nie samej tylko przenicy i jęczmienia, lecz również i napojów wyskokowych.

Po nocy trzeba stać na czatach i odpędzać dzikie zwierzęta, strzelając od czasu do czasu w powietrze i podsycając ognisko. Nic nie zdoła wtedy zastąpić mocnej, dziko rosnącej kawy abisyńskiej, która rozprasza senność. Abisynja jest ojczyzną kawy.

Ludność Abisynja ma dobroduszną, uprzejmą i gościnną. To też nie napotykaliśmy znaczniejszych trudności, gdyśmy w najważniejszych okręgach rolniczych zatrzymywali się na noclegi i postoje w pobliżu wsi i nabywali tam żywność.

Bardzo trudna jest droga w północnej Abisynji w okolicach Gondaru, Aduy i Aksumu, gdzie mamy grunt kamienisty i rzadko trafiają się zasiewy. Uzyskanie paszy połączone tu jest ze znacznemi trudnościami. Straciliśmy tam połowę naszych mułów; padły one na tympanitis i część drogi musieliśmy przejść pieszo, objuczywszy ładunkami pozostałe zwierzęta.

W północnej Abisynji pieniądze nie były w obiegu. Miernik wartości i wymiany stanowi tu sól krystaliczna i tarty pieprz czerwony.— Musieliśmy wymieniać u gubernarora talary na sól, bez której nie można się obejść przy znaczniejszych zakupach. Za wzorce nasion trzeba było płacić garściami żrącego pieprzu, parzącego błonę śluzową.

Po wsiach mieszkają tu nędzarze. Dziatwa biega zupełnie nago, a i dorośli chodzą często napół nago lub odziani w łachmany. Jedynie w miastach widuje się ludzi, noszących cienkie białe spodnie i nieodłączny szal „szama". Tym szalem Abisyńczycy nakrywają się też podczas snu, spędzając nieraz noc na gołej ziemi lub też kładąc się na posłanie z koźlich skór. — Zwykłe ich pożywienie składa się z racuchów, pieczonych z pszenicy lub sorga (prosa).

***

Właściwa Abisynja położona jest przeważnie na płaskowyżach, stanowiących jakgdyby naturalne warownie, wyniesione na wielką wysokość.

Abisynja jest przedewszystkiem krajem rolników i hodowców bydła, w którym przemysł odgrywa znikomą rolę.

Statystyki państwowej Abisynja dotychczas nie posiada.

Dokładnej liczby ludności rolniczej i miejskiej nie zdołano dotychczas ustalić: rozmaici badacze określają ją w granicach od 4 do 12 miljonów. Osatnia liczba jest, według naszych obserwacyj, wyolbrzymiona. Najnowsze źródła angielskie podają liczbę mieszkańców Abisynji na 5,5 miljona.

Defraudanci z Radomia przed sądem

Oskarżenie komisarskich rządów

Głośną była przed kilku miesiącami sprawa ujawnienia przez nowe socjalistyczne władze miasta Radomia nadużyć urzędników Magistratu z okresu rządów komisarskich w tem mieście.

Na ślad tych nadużyć natrafił pierwszy tow. dr. Bogusław Kon, inspektor przedsiębiorstw miejskich podczas inspekcji szpitala im. św. Kazimierza.

Krótkie dochodzenie wykazało, że referent Wydz. Opieki Kwoczyński, przywłaszczył sobie przeszło 40 tysięcy złotych.

Jednocześnie niemal dr. Kon odkrył nadużycia w tak zw. „Kropli Mleka". Tu odrazu stwierdzono defraudację 32 tysięcy złotych, a winnymi okazali się naczelnik wydziału prezydjalnego magistratu (przedtem naczelnik wydziału Op. Sp.) Wiktor Czapski, oraz referent Krogulec.

Oskarżony jest również nacz. wydziału Olszewski, któremu akt oskarżenia zarzuca tylko niedozór nad podwładnymi.

Rozprawa sądowa zaczęła się w dn. 22 b. m. Z personaljów oskarżonych okazało się, że KWOCZYŃSKI MA ZA SOBĄ 4 MIES. WIĘZIENIA ZA DEFRAUDACJĘ, A CZAPSKI — 8 LAT WIĘZIENIA, Z CZEGO 2 LATA ODSIEDZIAŁ. I TAKIE TO TYPY CIESZYŁY SIĘ PROTEKCJĄ KOMISARSKĄ.

Kwoczyński w śledztwie nie przyznawał się, lecz na rozprawie załamał się zupełnie, zwalając część winy na Czapskiego, jako na swego złego ducha.

Rozprawa stała się do tego stopnia druzgocącą krytyką komisarskich rządów, że jeden z obrońców, adw. Zdzitowiecki przerwał:

— O BRAKACH W GOSPODARCE MIEJSKIEJ MOGLIBYŚMY MÓWIĆ MIESIĄCAMI, ALE TO BYŁOBY DOPUSZCZALNE, GDYBY, CO NIE DAJ BOŻE, OSKARŻONY BYŁ KOMISARZ.

Wielkie wrażenie wywołuje oświadczenie dr. Kona, że jest przekonany, iż zaledwie cząstkę nadużyć udało się odkryć, przy takim bałaganie, jaki panował w księgowości.

Biegły dr. Kon określa wysokość sum zdefraudowanych przez Kwoczyńskiego na 48.295 zł. 59 groszy.

Biegły Wandelt ustala wysokość defraudacyj Czapskiego na 25.407 zł. 79 gr., Krogulca — na 11.828 zł. 87 gr., w tem 107 zł. 50 gr. jest niepewne.

Po trzydniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok. Zostali skazani:

OSK. CZAPSKI NA 8 LAT WIĘZIENIA, Z UTRATĄ PRAW NA LAT 10.

OSK. KWOCZYŃSKI NA 6 LAT WIĘZIENIA Z UTRATĄ PRAW NA LAT 10.

OSK. KROGULEC NA 3 LATA WIĘZIENIA, Z UTRATĄ PRAW NA LAT 5.

OSK. OLSZEWSKI NA 6 MIESIĘCY, Z ZAWIESZENIEM NA LAT 3.

***

Przy tej sposobności musimy jak najsurowiej potępić „Wieczór Warszawski", który w sprawozdaniu z tego procesu podaje aferę jako... „nadużycia w socjalistycznym magistracie". Jak nazwać podobną lekkomyślność w informowaniu?...

Listy do Redakcji

Pocztowa „sanacja"

Z kół pocztowców otrzymujemy następujące, pełne słusznej goryczy, uwagi: *Red.*

Niema dnia, żeby prasa nie podawała szeregu nadużyć wyznawców „sanacji moralnej".

Do bukietu już ujawnionego dodajemy kilka kwiatków z terenu pocztowego. Związek pocztowców prowadzony przez p.p. Stangreciaków, Modlińskich i innych, podporządkowany interesom BB, dawno stracił charakter organizacji zawodowej, broniącej interesów szerokich mas pocztowców, zamieniony został na instytucję uzdrowiskowo-ubezpieczeniową. W walce o zawodowy charakter związku, cały szereg niezależnych działaczy został przeniesiony na prowincji „ze względów służbowych", lub po kilkuletniej pracy pozbawionych warsztatu pracy „bez podawania powodów". Między innymi w roku 1930, tuż przed wyborami do Sejmu, pozbawiony został pracy „bez podania powodów" tow. Jerzy Cesarski.

Związek pocztowców, po tak „mocarstwowem" oczyszczeniu terenu, opanowany został całkowicie przez „sanatorów", niedługo trzeba było czekać na wyniki pracy tych panów.

Oto kilka przykładów:

1) Grzybowski Roman, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Pocztowców, siedzi w więzieniu, pod zarzutem brania udziału w obrabowaniu ogniotrwałej kasy związku.

2) Witolin, b. skarbnik jednego z większych kół zwiazku Warszawa I, zawieszony został w urzędowaniu i oddany do Komisji dyscyplinarnej za łapownictwo.

3) Fitze T., sekretarz koła Warszawa I, również zawieszony w urzędowaniu i oddany do Komisji dyscyplinarnej za łapownictwo.

Nie można pominąć milczeniem takich panów, jak: Leszczyński, Borcholc, Szwarc, Roszkowski, przeflancowanych na prowincję lub wycofanych z wysokich stanowisk dyrektorów lub inspektorów, które osiągnęli w pierwszym okresie swej „radosnej twórczości" na dawne, nic nie znaczące stanowiska. Wszyscy ci panowie, naturalnie, byli filarami pocztowej organizacji BBWR.

Notujemy dość charakterystyczny szczegół: Otóż posterunkowy defensywy, niejaki Piotr Michałek, który składał doniesienie na tow. Cesarskiego o jego działalności antypaństwowej, jest bliskim kuzynem łapownika Fitzego, do niedawna sekretarza związku pocztowców Wiele mówiący fakt. Ogół pocztowców już dawno wydał wyrok potępienia na dotychczasowych działaczy związkowych, utrzymujących się terorem przy swych stanowiskach i djetach. Mogą ci panowie jeszcze „działać" przy zupełnej obojętności członków związku, lecz niewątpliwie nadejdą jeszcze dawne czasy, kiedy tak, jak w 1922 r., w walce strajkowej upominali się pocztowcy o swe prawa do ludzkiego życia.

Pocztowiec.

Wiadomości z całej Polski

SWOISTA „OPIEKA" NAD NIEPRZYTOMNĄ.

„Echo Białostockie" doniosło:

Na Rynku Kościuszki zasłabła onegdaj późnym wieczorem niejaka Zofja Kalicińska, z zawodu służąca, o nieustalonem miejscu zamieszkania. Ponieważ przy chorej znaleziono dokument z którego wynika, że była ona w 1930 roku meldowana na ulicy Kupieckiej Nr. 6, jeden z posterunkowych zawiózł ją pod tym adresem i zostawił w bramie bez opieki.

Dopiero, gdy nadszedł dzielnicowy z tej ulicy odwiózł chorą do szpitala żydowskiego.

Podajemy wiadomość na odpowiedzialność powyższego pisma, aby „opieka" ze strony policjanta gdyż nie chce się wprost wierzyć, polegała na podrzuceniu chorej w jakiejś bramie...

ARESZTOWANO WŁOŚCIAN ZA AGITACJĘ STRAJKOWĄ.

W więzieniu karnem w Stanisławowie osadzono 20 włościan, oskarżonych o akcję zmierzającą do niedopuszczenia dowozu żywności do miast w powiecie kałuskim. Prokuratura w Stanisławowie występuje z aktem oskarżenia przeciw organizatorom tego strajku rolnego.

GROŹNE SKUTKI ZABAWY Z PSEM.

Podczas zabawy chłopców na folwarku Kąty pod Sochaczewem, jeden z nich, 8-letni Jerzy Bazylak, ze wsi Brody poszczuł psa na rówieśnika swojego, 6-letniego Henryka Szajewskiego. Pies rzucił się zajadle na chłopca i odgryzł mu nos. Szajewskiego w stanie ciężkiem przewieziono do szpitala powiatowego w Sochaczewie.

STRASZNA BURZA NAD BAŁTYKIEM.

Huraganowa burza, jaka przeszła nad Bałtykiem, spowodowała podniesienie się poziomu wód u polskich brzegów otwartego Bałtyku, jak również w zatoce Puckiej. Miejscami wydmy zostały podmyte, a brzegi podpłókane. Wylewy wody poza tamy zanotowano w Rozewiu i Pucku, gdzie fale przelawały się przez molo, dochodząc prawie aż do zabudowań portowych. Obecnie urząd morski ustala szkody.

ZAMÓWIENIA DLA FABRYK WŁÓKIENNICZYCH.

W wyniku przetargu na dostawy dla wojska otrzymać mają zamówienia fabryki włókiennicze na ogólną ilość 450.000 metrów. Z tego Białystok otrzymać ma 80 tysięcy metrów, resztę zaś uzyska Łódź i Bielsko.

BRATOBÓJCZA WALKA.

We wsi Franciszków koło Tłuszcza powstała bójka na zabawie między stryjecznymi braćmi 17-letnim Władysławem Sasinem i 20-letnim Marjanem Sasinem. Z pośród uczestników zabawy ktoś zaczął strzelać; obaj chłopcy zostali śmiertelnie postrzeleni i zmarli w szpitalu.

Policja przeprowadziła dochodzenie i aresztowała braci stryjecznych zmarłych: Jana i Józefa, podejrzanych o dokonanie mordu. Ponadto poszukiwany jest jeszcze piąty uczestnik Adam Sasin, który w niewiadomym kierunku zbiegł.

W POZNANIU ZAWALIŁ SIĘ DOM.

W Poznaniu runęła z głośnym łoskotem tylna ściana szczytowa oficyny nieruchomości przy al. Marcinkowskiego Nr. 21 (własność Drukarni Św. Wojciecha). W parterowym tym domku mieściły się garaże Drukarni Św. Wojciecha, oraz mieszkanie szofera p. Franciszka Mocka, który z rodziną swą, składającą się z żony i 3-letniego dziecka, zajmował tam dwa pokoje i kuchnię.

Dom zawalił się wskutek tego, że obok buduje się gmach PKO., gdzie wykopano głębokie fundamenty.

Na szczęście kierownictwo budowy w porę ostrzegło żonę Mocka, która wyniosła swe śpiące dziecko.

Bandycki napad na funkcjonarjusza Związku zaw. Rob. Rolnych

(Kor. wł.).

W dniu 14 października folwark Henryków, gmina Komorniki, powiatu Grójeckiego, był widownią nikczemnego napadu właściciela majątku Ksawerego Różyckiego i jego stryjecznego brata, administratora, na instruktora Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Napad ten był uplanowany w podstępny sposób przez ściągnięcie go w zasadzkę.

Właściciel Henrykowa, Różycki, w niegodny sposób zmniejsza zarobki robotnikom, wbrew obowiązującym przepisom, a gdy funkcjonarjusz Związku razem z robotnikami zwraca się do niego o wyrównanie krzywdy, Różycki posuwa się do bicia i napadu.

Ciekawi jesteśmy, jak policja zareaguje na to. Pewnie, gdyby funkcjonarjusz Związku złamał jedno lub dwa żebra obszarnikowi, względnie jego administratorowi, to napewno sam komendant policji powiatowej zjawiłby się w obronie dziedzica. Poczekamy, co w tym wypadku zrobi władza policyjna.

Należy nadmienić, że w ostatnich czasach coraz więcej notujemy wypadków zwyrodniałych wybryków w sferach obszarniczych, skierowanych już to przeciwko funkcjonarjuszom, już to przeciwko robotnikom rolnym. Zasługuje na uwagę fakt, że jeżeli robotnik rolny pobity, albo w inny sposób obrażony w swojej godności, zwraca się do Komisji Rozjemczej o rozwiązanie umowy o pracę z winy pracodawcy (§ 12 Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej) — p. p. Inspektorzy mają wątpliwość, czy z powodu brutalności obszarników, ewentualnie ich pachołków — rządców, czy administratorów — można rozwiązać umowę najmu z pracodawca.

Nie dziw, że ci rozzuchwalają się i urządzają zasadzki na ludzi, jak na zwierzynę w lesie. Praworządność!...

Klasowe zw. zaw. na G. Śląsku

zdobyły 19 nowych mandatów w Radach Zakł.

Ostatnio daje się zauważyć znaczny wzrost wpływów klasowych zw. zaw. na terenie drobnych zawodów na Górnym Śląsku. Świadczą o tem wyniki wyborów do rad załogowych w kilku przedsiębiorstwach.

Przy wyborach do Rady Zakł. robotników miejskich m. Katowic uzyskał klasowy Związek Użyteczności publicznej 4 mandaty i 196 głosów. ZZZ. otrzymał 3 mandaty i 171 głosów. Inwalidzi otrzymali 2 mandaty i 93 głosy. Klasowy zw. zaw., otrzymał w roku bieżącym najwięcej głosów. Zaznaczyć trzeba, że ZZZ. miał w ub. roku 5 mandatów, stracił więc 2 mandaty.

Przy wyborach w fabryce obuwia Goldmana robotnicy wystawili tylko jedną listę klasowego zw. rob. przem. skórzanego, która uzyskała wszystkie 5 mandatów. Również w fabryce obuwia Morgensterna uzyskał klasowy związek wszystkie 5 mandatów.

Przy wyborach do Rady Zakł. fabryki mebli Robaka w Mysłowicach uzyskał klasowy związek rob. drzewnych wszystkie 5 mandatów. Ostatnio odbyło się zebranie załogowe robotników fabryki mebli Grünfelda w Katowicach. Pomimo nacisku majstrów fabryki i pogróżek dyrekcji wystawili robotnicy tylko jedną listę klasowego zw. zaw. tak, że i tu klasowy związek rob. drzewnych zdobędzie wszystkie mandaty.

Sekretarzem drobnych zawodów jest tow. Melek.

Wśród czasopism

Październikowy numer (5/17) „Nowej Wsi", organu literatów, walczących zdecydowanie o wspólny front robotniczo - włościański, przynosi szereg ciekawych artykułów społeczno-politycznych, dyskusyjnych i sprawozdawczych. Na uwagę zasługuje m. in. mocna odprawa p. Wł. Studnickiemu, który niedawno na łamach prorządowego „Pionu" próbował dowodzić zbyteczności oświaty (!) dla dzieci chłopów i robotników. — Poza tem w numerze: wiersze E. Wrony i Z. Korzekwy, dobry obrazek wojeny J. Łabuza i bardzo żywa „Kronika Literacka". d.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY", za październik, zawiera treść następującą: Ugo Ojetti — Carduci i my; Voleslav Mole—Ivan Mesztrović (2); Zofja Kasprzycka - Strauchowa — Don-Żuan poznański — Ryszard Berwiński; Witold Jabłoński — Rozwój i drogi dziejopisarstwa chińskiego; Mieczysław Brahmer — Ugo Ojetti; Kazimierz Wyka — Jerzy Sorel; Franciszek Siedlecki — Na marginesie „Stylistyki" Tomaszewskiego; Stanisław Wędkiewicz — Wśród książek i czasopism.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

CZERWONA ARMJA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Popędziłem, jak mogłem najszybciej, na wybrzeże, — wziąłem bagaż, który zostawiłem u przyjaciela, odnalazłem swoje książki w trawie i bez strachu wróciłem do miasta. Przyjaciel mój poszedł ze mną. Rozglądając się, widzieliśmy, że na ulicach pełno było drobnych kupców, robotników i biedaków. Nie bali się. Gdyśmy tak szli, zobaczył nas „czerwony" oficer, podszedł i powiedział:

— Wiecie, jakiem wojskiem jesteśmy? — zapytał

— Tak — odpowiedzieliśmy. — Jesteście Piątą Czerwoną Armją, a Czerwona Armja pozostaje pod władzą chińskiej Partji Komunistycznej.

— Burżuazja nazywa nas komunistycznymi bandytami — czerwonymi bandytami, wiecie o tem?

Mówiąc to, wpatrywał się w nasze twarze, ale my uśmiechnęliśmy się i odpowiedzieli: — Tak, wiemy to wszystko. — Wyjąłem swoją przepustkę i pokazałem mu. Odczytał ją, uśmiechnął się i skierował się razem z nami ulicą. „Czerwony" żołnierz przysłuchiwał się naszej rozmowie, a potem poszedł obok oficera i słuchał uważnie. Wkońcu „czerwony" żołnierz zawołał:

— Towarzyszu, nie wydaje mi się, aby to był dobry człowiek, — patrzcie na jego ubranie. Może nie rozumie istotnego sensu tego, coście powiedzieli.

Oficer obserwował moją twarz i nie powiedział nic. Jasnem było, że słowa żołnierza posiadały dla niego wagę. Zapytałem go, jak się nazywa, a potem powiedziałem mu swoje nazwisko, oraz co studjowałem w Szanghaju. Podałem mu książki, aby mógł się przekonać, że mówiłem prawdę. Przejrzał je, a żołnierz patrzył mu przez ramię. Podeszli inni „czerwoni" żołnierze i książki moje zaczęły krążyć z rąk do rąk.

— Opowiedźcie nam o obecnej sytuacji w Szanghaju — rzekł wówczas oficer. — Życie nasze jest bardzo ciężkie, ciągle walczymy i ciągle przenosimy się z miejsca na miejsce. Nie możemy dostać żadnych gazet.

Czerwoni żołnierze stłoczyli się dokoła nas i niezadługo mieliśmy na ulicy małe zgromadzenie publiczne. Powiedziałem im wszystko, co wiedziałem o pracy partyjnej w Szanghaju.

Ruch, mający na celu poparcie Czerwonych Armij, był tam silny, ale nie dość silny wobec potęgi białego teroru. Opowiedziałem im, że inteligencja w ciągu ostatnich dwuch lat poszła na lewo, że stworzyła i wydała wiele pism i książek z dziedziny nauk społecznych.

— Opowiedźcie nam coś więcej o tej Lidze Pisarzy Lewicy — czy jesteście jej członkiem? — zapytał jeden z nich.

Wówczas opowiedziałem im o Lidze, o należących do niej ludziach i o ich nowym programie pracy dla rewolucji socjalnej.

— Czy wiecie coś o „Szanghaj Pao" (Komunistyczne pismo nielegalne)? — zapytał mnie oficer.

— Zostało zawieszone, ale teraz „Czerwony Sztandar" zajął jego miejsce.

Zadali mi masę innych pytań na temat robotników fabrycznych, ale nie mogłem na nie odpowiedzieć, gdyż niewiele wiedziałem o pracy w fabrykach. Potem, po pewnym czasie, oficer poszedł razem z nami. Przeszliśmy koło sądu—pilnowali go „czerwoni" żołnierze. Przeszliśmy koło pustego więzienia i zobaczyliśmy, że brama jego została naprawdę strzaskana na kawałki. Oficer opowiedział mi, że uwolnili wielu więźniów komunistycznych — i że wielu z nich znajdowało się tam od miesięcy; inni — jak opowiadali zwolnieni — zmarli od chorób i tortur, a ci, których wypuszczono na wolność, tak się ucieszyli na widok Czerwonej Armji, że płakali, jak dzieci. Innych więźniów zwolniono również, albowiem wszyscy prawie byli biednymi ludźmi, uwięzionymi za drobne przewinienia, jak kradzież po to, aby mieć coś do zjedzenia.

— Ważność mojej przepustki dawno już wygasła— powiedziałem oficerowi — i mogę mieć kłopoty. — Ale on podniósł jedno kolano i przedłużył przepustkę na dwie godziny. Nie było to już jednak potrzebne, gdyż właśnie doszliśmy do głównej kwatery.

Kwatera główna Czerwonej Armji mieściła się w szkółce początkowej. Tam „towarzysz kapitan" przedstawił mnie młodemu człowiekowi, mającemu około trzydziestu lat, który stał na czele. Nie był ubrany po wojskowemu. Wysłuchawszy raportu kapitana, spojrzał na mnie z ciekawością i powiedział:

— Jeżeli możecie studjować na uniwersytecie, należycie w każdym razie do drobnej burżuazji. Ja pochodzą z tej samej klasy, więc wiem.

— Tak — przyznałem — należę do drobnej burżuazji.

Rozmawialiśmy dalej. Powiedział, że podłoże ekonomiczne naszej klasy jest zupełnie inne, aniżeli podłoże ekonomiczne proletarjatu.

(D. c. n.).

Kronika Warszawy

REJESTRACJA MĘŻCZYZN W R. 1915.

W środę 30 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8.30 do 13-ej, poborowi, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do J włącznie.

WYGASAJĄ ULGI PODATKOWE W KINACH.

W środę 30 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku właścicieli kinoteatrów w Warszawie w sprawie podatku widowiskowego, pobieranego obecnie w kinoteatrach przez Zarząd Miejski w Warszawie. Zebranie to pozostaje w związku z wygaśnięciem 31 bm. ulg indywidualnych w podatku widowiskowym, stosowanych od 1932 r.

BEZDOMNOŚĆ.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zarejestrował we wrześniu 73 rodzin (277) bezdomnych oraz 146 rodzin (700 osób) zagrożonych bezdomnością.

PRACA 600 LEKARZY POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Mimo zapewnień rozpoczęcia pertraktacji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z lekarzami Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, dotychczas pertraktacje te nie rozpoczęły się. Niepewność co do ciągłości pracy zatrudnionych przez Ubezpieczalnię lekarzy, stwarza warunki niepomyślne dla ich pracy. Dotychczasowa umowa wygasa z dniem 31 grudnia r. b., a nowa umowa, w myśl dotychczasowej, winna być zawarta do 20 listopada.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU.

Nocy ub. w szpitalu Dz.Jezus zmarła 45-letnia Leonja Wiemanowa, pielęgniarka, wdowa (Skierniewice), która w ub. sobotę w hotelu „Polskim" (Długa 29) otruła się weronalem. Powód samobójstwa nieustalony. Wiemanowa przyjechała do tego hotelu po raz pierwszy i przebywała tylko dobę.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

19-letnia Melanja Holsderfówna, służąca, bez pracy i bezdomna, z braku środków do życia, napiła się esencji octowej na rogu ul. Leszna i Żelaznej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

19-letnia Henryka Bieliczówna, robotnica (wieś Lubaki pod Zegrzem) otruła się amoniakiem. Desperatkę przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Ducha.

STARCIE SAMOCHODU Z WOZEM.

W Al. ks. Poniatowskiego nastąpiło starcie taksówki z wozem. Wskutek starcia woźnica 27-letni Moszek Grynberg (Targowa 49) spadł z wozu, doznając potłuczenia lewego uda. kierowca zaś, 27-letni Stanisław Krzemiński (Grochowska 27) został zraniony odłamkiem rozbitej szyby w kark. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Grynberga przewiozło do domu, Krzemińskiego zaś do XVII kom.

Z Rady Zawodowej

We wtorek dnia 29 b. m. w sali Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej ul. Warecka 7, II piętro, o godz. 18.30 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na porządku dziennym: 1) Dalsza akcja propagandowa. 2) Akademja. 3) Sprawy aktualne.

Wszystkie Zarządy Związków zrzeszone w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy obowiązane są przybyć licznie na tę konferencję.

Kronika organizacyjna

Dziś o godz. 6.30 p. p. ul. Długa 21 odbędzie się konferencja prasowa z obowiązkowym udziałem przedstawicieli Komitetów Dzielnicowych i kierowników kolportarzu dzielnic.

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBÓRZ wzywa wszystkich członków Dzielnicy, jak również członków Koła Młodzieży TUR im. M. Paszkowskiej oraz Czerwonych Harcerzy na zebranie w dn. 29 bm. o godz. 7 w., ul. Krasińskiego 10. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

DZ. PRAGA wzywa wszystkich członków dzielnicy na nadzwyczajne zebranie w dniu 30 bm. na godz. 7 w. ul. Brukowa 35. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Warsz. Oddz. TUR odbędzie się jutro, w środę, o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu tow. Krzesławskiego (Smolna 25).

W. O. M. T. U. R. Dziś o godz. 6.30 wiecz. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. M. TUR.

STAN POGODY w/g PIM

Najpierw pochmurno i deszcze, potem pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie. Temperatura mało zmieniona.

W sprawie ustawy nabiałowej

W Stow. kupców polskich odbyło się walne zebranie członków Zrzeszenia. Omawiano sprawę zaopatrywania stolicy w zdrowe mleko, przyczem stwierdzono, że dotychczasowa aprowizacja Warszawy w mleko pozostawia wiele do życzenia, albowiem na około 270.000 litrów dziennego spożycia, stolica otrzymuje zaledwie około 70.000 litrów mleka, sprzedawanego w warunkach higjenicznych.

Przyjęto wnioski w sprawie wprowadzenia w życie ustawy nabiałowej.

Ziemniaki drożeją

Naskutek niepogody dowóz warzyw do Warszawy jest nieco mniejszy. Mimo to ceny nie mają tendencji zwyżkowej z powodu zmniejszenia się zapotrzebowania, zwykłego o tej porze roku, tembardziej, że czynienie zapasów jesiennych jeszcze się nie rozpoczęło. Wzrost cen wykazują ziemniaki spowodu tegorocznego nieurodzaju. Obecnie ziemniaki sprzedawane są w hurcie po 5 do 6 zł. za 100 kg. (w r. z. 3 zł. 50 gr. do 4 zł. 50 gr.), a w detalu po 9 gr. (w r. z. 5 do 6 gr.) za kg.

Ostatnio drożeje także mleko, które już dochodzi do 28 gr. za litr.

Nie powiększać zastępów bezrobotnych

Ostrożnie z likwidacją piekarń

Musimy wrócić do sprawy likwidacji piekarń suterynowych i niezmechanizowanych, która nabrała w ostatnich tygodniach ogromne rozmiary.

Robotnicy piekarscy, zagrożeni utratą pracy, poczęli wędrować aż do zmęczenia w delegacjach i składać memorjały i petycje do przeróżnych urzędów, poczynając od starostw, kończąc na ministerjach. Każdy z tych urzędów .. wysłuchuje robotników i przedstawicieli Związku, potrząsa smutnie głową, współczuje niedoli robotników, a **likwidacja piekarń postępuje w przyspieszonym trybie nadal, pozbawiając setki rodzin robotniczych kawałka chleba.**

Dyrektor Departamentu Aprowizacji w Ministerjum Spr. Wewn., dr. Igielski, oświadczył wręcz delegacji robotniczej, że Min. Spraw Wewn. wcale nie jest zwolennikiem likwidacji piekarń.

W Departamencie Pracy Min. Opieki Społ. pada również jasna odpowiedź: — jesteśmy przeciwni likwidacji warsztatów pracy i tworzenia nowych kadr bezrobotnych. Dep. Pracy zwraca się nawet do Dep. Zdrowia Min. Opieki Społ. o wstrzymanie likwidacji i o przedłużenie (podobnie jak dla masarń) terminu likwidacyjnego na lat kilka.

Departament Zdrowia ze swej strony oświadcza delegacji robotn., że stoi na stanowisku ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych (słusznie!), ale jeśli chodzi o likwidację piekarń suterynowych i niezmechanizowanych, to termin przewidziany rozporządzeniem ministerjalnem ekspiruje dopiero w listopadzie 1936 r

Rozporządzenie nie traktuje tej życiowej kwestji rygorystycznie. **Rygorystyczne jest więc jedynie postępowanie wykonawczej władzy administracyjnej.**

Trzeba jasno i z całym naciskiem podkreślić, kto na terenie stolicy pcha za wszelką cenę do likwidacji. Czyni to nieliczna grupa bogatych właścicieli większych piekarń!

Operują oni argumentami o „dobrem" pieczywie, o konieczności utrzymania w stolicy wyłącznie wielkich, zmechanizowanych piekarń, które akurat są w ich posiadaniu. Z ust ich nie schodzą frazesy: interes państwa, dobro ludności i t. p. W ich ustach są to tylko frazesy, któremi chcą oblec **swoje egoistyczne interesy materjalne.**

Wyglądałoby, że w stolicy wszystko jest już pięknie urządzone, że pozostało jedynie piekarstwo do uporządkowania, jakby nie istniała kwestja kanalizacji, zabrukowania przedmieść, szkolna i t p.

O warunkach pracy w wielkich zakładach piekarskich, o bluffie pod nazwą jakości pieczywa, dobre pieczywo i t. d. napiszemy oddzielnie, ale dzisiaj jeszcze raz bijemy na alarm: setki robotników zostało wyrzuconych na bruk, ta sama groźba zawisła nad głowami jeszcze wielu setek piekarzy. Nie możemy zrozumieć poco doprowadza się robotników piekarskich do ostatecznej rozpaczy.

Z sali sądowej stolicy

ZNOWU WIDMO KARY ŚMIERCI.

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną w sprawie Marjana Wyrębka, złodzieja zawodowego, skazanego na karę śmierci za zabójstwo policjanta Strzałkowskiego.

Wyrębek w Poznaniu w dniu Bożego Narodzenia brał udział we włamaniu do piekarni Handkego.

Złodzieje uciekali z łupem; zatrzymał ich przodownik Strzałkowski. W czasie szamotania się, Strzałkowski wyciągnął rewolwer, a w tym samym momencie Wyrębek wystrzelił, trafiając policjanta w nogi. Gdy policjant padł, Wyrębek strzelić miał do niego jeszcze kilka razy, tak, iż ten został zabity na miejscu. Wyrębek zaś otrzymał w czasie szamotania się od policjanta cios kolbą rewolweru w oko i utracił to oko. Obrona udawadniała, iż oskarżony, wskutek uderzenia ma zmniejszoną poczytalność.

Wyrębek ukrywał się dłuższy czas i został ujęty dopiero po rozesłaniu listów gończych.

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał Wyrębka na karę śmierci. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Sąd Najwyższy oddalił kasację zatwierdzając tem samem definitywnie wyrok śmierci.

GOSPODARKA MIĘSNA PRZED SĄDEM.

Sąd okręgowy rozpoczął wczoraj sprawę z oskarżenia Chrześcijańskiego Związku kupców przemysłu mięsnego, którzy wystąpiili przeciwko pismom t. zw. „Czerwonej Prasy".

Prasa ta atakowała Związek, zarzucając mu szkodliwą gospodarkę, podwyższania cen mięsnych, na skutek handlu łańcuchowego, pogarszanie sytuacji producenta oraz i konsumentów wybitnie.

Rzecz ciekawa, iż związek ten był dwukrotnie przez Komisarjat Rządu zamykany i dwukrotnie restytuowany. Jak stwierdził badany w toku sprawy sekretarz zarządu Związku, Komisarjat zgodził się na restytuowanie związku, „pod warunkiem, iż sekretarzem związku zostanie brat p. Łepkowskiego".

O działalności związku świadczy m. in. fakt, iż członkowie zarządu byli w swoim czasie w związku z gospodarką związkową aresztowani.

Wobec wielkiej ilości świadków obrony, sprawa potrwa dwa dni.

W imieniu Prasy staje adw. Drobniewski.

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W próbach arcydzieło Stefana Żeromskiego „Turoń" ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI — OPERA. Dzisiaj znakomita śpiewaczka, Olga Szumska w roli tytułowej w operetce „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Damazy", świetna komedja Blizińskiego z Zelwerowiczem w roli tytułowej. Jutro „Poskromienie złośnicy" — zabawna komedja Szekspira.

W próbach „Przepióreczka" Żeromskiego i „Cyd" Corneill'a.

„Przepióreczka" ukaże się jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza z racji 10-lecia Jego zgonu. Grana była na tej scenie przed 10 laty pod kierownictwem Osterwy i stała się wówczas wielkim sukcesem. „Przepióreczka" znowu ukaże się w reżyserji Osterwy i z jego udziałem w roli Przełęckiego. Partnerką Osterwy w roli Smugoniowej będzie Marja Modzelewska. Inne role odtworzą: Dominiak (Smugoń), Gellówna (księżniczka), w rolach profesorów: Fritsche, T. Chmielewski, Bogusiński, Chmurkowski, Grolicki, Łapiński, Przechelski oraz Justian jako administrator majątku.

TEATR POLSKI: Dziś potężne arcydzieło Szekspira „Król Lear"; początek o godz. 7.30, koniec o godz. 10.45. W próbach „Kordjan" Słowackiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedja G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater", w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki.

Dziś abonament 6-e, jutro 6-f.

TEATR LETNI: Dziś wznowienie jednego z arcydzieł polskiej krotochwili Bałuckiego „Dom otwarty".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W próbach „Łańcuch" Janiny Morawskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra. „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). Ostatnie przedstawienie „Czardaszki". We środę premjera „Ostatniego walca", która zapowiada się bardzo interesująco.

Co usłyszymy w Radjo?

WTOREK, 29 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). Bajka „ O boćkach nieukach" Benedykta Hertza. 12.30 „1000 taktów muzyki". Koncert w wyk. zwiększonego zespołu salonowego S. Rachonia. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Rozdzienia - Szopienic pod dyr. K. Bończa - Tomaszewskiego z Katowic. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert popularny z płyt. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. B. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki — „Asfalt" — odczyt wygł. inż. L. Awin. 17.15 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 17.50 Encyklopedja mówiona — inż. Broniewski z Krakowa. 18.00 L. van Beethoven: Trio smyczkowe op. 9 nr. 1 (ze Lwowa). 18.30 „Warszawa w literaturze i anegdocie" (Stare Miasto) szkic literacki wygł. dr. T. Makowiecki. 18.45. Arje i pieśni w wyk. J. Schmidta z płyt. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „U dentysty" — monolog zawsze aktualny Światopełk Karpińskiego wykona J. Kurnakowicz. 20.10 Transmisja I części inaugur. koncertu symfonicznego z sali Tow. Muzycznego w Lublinie, poświęconego współczesnej muzyce polskiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Obrazki z Polski współczesnej. 21.05 Recital fortepianowy. 21.45 Feljeton muzyczny. 21.55 Muzyka lekka w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Olgi Kamieńskiej (piosenki). 22.30 „Polska w oczach anglika" — feljeton C. W. Lusty. 22.45 „Zlot skautów w Spale" — odczyt w języku esperanckim p. Majera. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. 1400 zł. dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Kaboga, Labor, Fenella, Mellon, Invicible, Jontek, Grisette III.

Gon. II. 2.500 zł. Nagroda Sprzedażna dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Pilica 400 zł., Belle Etoile 600 zł., Temida 600 zł., Chojrak 600 zł., Sternblume 400 zł., Violetta 400 zł., Qui pourras? 600 zł., Bonne-Aventure 400 zł.

Gon. III. 2.200 zł. dla 3-l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Nereida, Cezarewicz, Momus II, Igor II, La Scala, Lauma.

Gon. IV. 1800 zł. dla 2-l. og. i kl. Dyst. 1100 mtr. Humor, Okinawa, Odyseja, Giorgetta, Olimpiada, Grabiec, Komar, Tęczyn, Dar, Janczarka, La Strega, King's Baghera, Misiurka, Discretion, Aztor, Mata Hari.

Gon. V. 1600 mtr. dla 3-l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Dratwa, Chryzalis, Saga, Akcept, Fanega, Cecylja Renata, Łuna III, Violetta, Japonja II, Granica, Oleńka II.

Gon. VI. 2100 zł. dla 2-l. og. i kl. Dyst. 1100 mtr. Gdańszczanka, Markietanka, Odwaga, Grand Seigneur, Dandy, Fredo, Hokej, Farys II, Harpa, Ruli, Otero.

Gon. VII. 1600 zł. dla 3-l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Kabira, Libacja, Bzura II, Parthenis, Gilza, Dell, Hultaj, Flaga, Kartagina, Laszka II.

Gon. VIII. 3.000 zł. Nagroda Sprzedażna dla 2-l. og. i kl. Dyst. 1100 mtr. Hubka 1500 zł., Mekka 2000 zł., Muriel 1250 zł., Dapifer 2000 zł., Fredo 2000 zł., San 1500 zł., Marlena 2000 zł., Thalia 1750 zł., Hebe II, Kibar 2000 zł.

Gon. IX. 1800 zł. dla 3-l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr. Garłacz, Łysa Góra, Harry (płkr.), Esdras, Los II, Parlier.

Typy naszego sprawozdawcy:

1. Fenella, Jontek.
2. Temida, Chojrak, Bonne Aventure
3. Lauma, Igor II.
4. Odyseja, Aztor, Mata Hari.
5. Saga, Chrysalis, Oleńka II.
6. Dandy, Harpa, Odwaga.
7. Hultaj, Bzura II. Kartagina.
8. Kibar, Marlena, Dapifer.
9. Parlier, Garłacz.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harey.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherloka Holmesa".
ACRON: „Csibi" i „Czterech uciekinierów".
AS: „Paryż w ogniu".
ANTINEA: „Kuszenie szatana" i „Tajemne noce".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
CORSO: „Bez nazwiska" i rewja.
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legony" (film kolorowy).
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku". tan Konkoran".
FAMA: „Droga bez powrotu" i dodatki.
FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).
FORUM: „Żółty detektyw" i „Kapitan Konkoran".
FLORIDA: „Młody las" i „Murzyński raj".
HELIOS: „Wesoła wdówka". „Syn King - Konga".
ITALJA: „Raz młodość".
LOS: „Roześmiane oczy".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", „Synowie pustyni" (Flip i Flap).
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Morderca" i „Pozwólcie nam żyć".
NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona" i „O czem myślą dziewczęta".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.
POPULARNY: „Młody las" i rewja.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn Keng - Konga".
PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.
RIALTO: „Annapolis".
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Młode orły" i „Miasto duchów".
SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".
STYLOWY: „Kapryśna Marietta".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).
UCIECHA: „Młoda mateczka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Antek policmajster" i rewja.
VARIETE: „Teraz i zawsze. „Synowie pustyni" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.